

# GAZETA NIEDZIELNA

ROK 2.

LONDYM, 16 KWIETNIA 1950.

NR. 16

## Nieznani „księża” w Polsce

KRAKÓW (IC). W różnych dzielnicach Polski pojawili się nieznani nikomu „księża”, którzy podają się za ofiary prześladowania biskupów i przy pomocy władz partyjnych i policyjnych próbują osiedlić się w poszczególnych miejscowościach. Są to osobnicy bardzo czynni i rzutcy. Zwołują zebrania protestacyjne, próbują urządzać nabożeństwa. Jako legitymacji i kamufażu używają twierdzenia, że „na skutek szykan reakcyjnych biskupów musieli opuścić swoje parafie i sciernić się w nieznane okolice”.

W związku z nieznanymi księżmi, grasującymi obecnie po Polsce, istnieje poważne podejrzenie, że są to osobnicy przygotowani do akcji wywrotowej w seminariach sowieckich. Jak prasa światowa podawała, komuniści, nie mogąc skaptować księży katolickich, wychowują w swoich kilku seminariach własnych „księży”, których poczęto już wysyłać w teren. Trudno poznać na pierwszy rzut oka takiego fałszywego księdza, który przeszedł odpowiednie przygotowanie w sowieckich seminariach we

Lwowie lub w Chełmie. Fałszywość papierów może być wykryta dopiero po sprawdzeniu ich w kartotekach diecezjalnych. Nie ulega wątpliwości, że cała akcja urządzona została w ten sposób, że pierwszy rzut kursistów poszedł w teren równocześnie z rozpoczęciem akcji przeciw Caritasowi. Tym się też tłumaczy zwiększenie grupy „księży-patriotów” oraz hołdownicze listy do Bieruta od księży, które prasa komunistyczna drukuje na naczelnych miejscach i pod olbrzymi nagłówkami.

## Czy biskup Kowalski pisał do Bieruta?

RZYM (IC). Jakkolwiek potwierdziła się wiadomość o uchYLENIU w stosunku do biskupa chełmińskiego Kazimierza Kowalskiego aresztu, to jednak wzrosły wątpliwości co do autentyczności rzekomego listu, który miał biskup Kowalski wystosować do Bieruta z prośbą o ułaskawienie.

Treść tego listu podały reżymowe gazety w Polsce i radio warszawskie. Co w treści tego listu zwracało szczególną uwagę, to styl odpowiadający zupełnie stylowi sowieckich pokajń, całkowicie obcy stylowi biskupa Kowalskiego. Nie mniejsze wątpliwości budzi podpis „Biskup Pelpliński”, gdyż biskupi chełmińscy nigdy takiego tytułu nie używają, pisząc bądź „Biskup Chełmiński” bądź też „Biskup w Pelplinie” i tylko takie podpisy znajdujemy na dokumentach, choćby na ostatnich listach Episkopatu Polskiego do Bieruta i do Księża.

Zwraca się też uwagę na to, że ani w radio warszawskim ani w prasie reżymowej listowi temu, poza jednym komunikatem, nie nadano żadnego rozgłosu, podczas gdy w tego rodzaju wypadkach, a byłby to pierwszy wypadek wyłamania

się z jednolitej i mocnej postawy Episkopatu Polskiego, nadano by temu faktowi olbrzymi rozgłos propagandowy.

Jeśli się ponadto zważy, że Episkopat Polski w sposób niezwykle godny i mężny, jednolicie i w pełnej zgodzie opiera się olbrzymiemu naciskowi

reżymu i nic nie wskazuje na to, by reżym mógł sobie obiecywać łatwe zwycięstwo, to tym bardziej wszelkie wątpliwości co do autentyczności listu muszą wzrosnąć do przekonania, że mamy do czynienia po prostu z nowym fałszerstwem reżymowym.

## Praca w niedzielę

Walka ze święceniem niedzieli toczy się w Polsce od paru lat, przede wszystkim w postaci zmuszania młodzieży do pracy przy odgruzowywaniu miast, naprawach dróg itp. w przedpołudnia niedzielne i świąteczne. Obecnie zaczyna się zmuszać urzędników do pracy w niedzielę.

W dniu 12 marca urzędnicy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej uchwalili „dobrowolnie” pracować w niedzielę. W uchwale swej urzędnicy stwierdzili, że wzorują się „na przykładzie radzieckich subotników” i wzywają do podjęcia podobnej „inicjatywy” wszystkie organizacje związkowe władz centralnych i urzędów.

Uchwała ta zdaje się niedwuznacznie zapowiadać wprowadzenie pracy niedzielnej we

wszystkich biurach państwowych.

Nie potrzeba dodawać, że praca niedzielna oznacza nie tylko uniemożliwienie ludziom spełnienia obowiązków religijnych, ale także wyzysk pracy przez pozbawienie pracownika odpoczynku niedzielnego.

(IPAK)

## Zgon ostatniego biskupa Litwy

Ostatni biskup litewski, Mgr. Pótorakas z Poniewieża został przed kilku miesiącami aresztowany przez sowieckie władze okupacyjne, poddany torturom i zmarł w więzieniu.



Obraz Miłosierdzia Bożego

## Odnowienie życia

### katolickiego

Rok Jubileuszowy dobiega półrocza. Uroczystości wielkocenne w Rzymie były punktem centralnym Roku Świętego. Do Rzymu udało się już kilka pielgrzymek polskich. Ale celem Roku Jubileuszowego nie są wyłącznie pielgrzymki, tym więcej, że kogóż z nas wygnańców stać na daleką drogę „do progów apostołskich”?

Dla tych wszystkich, dla małych i ubogich, Ojciec św. ustanowił warunki, które również mogą dać łaski i odpust związane z Rokiem Świętym.

Aby przypomnieć idee Roku Świętego i wypowiedzi na ten temat Ojca św., przytaczamy tok głównych myśli o Roku Jubileuszowym, które zebrał jeden z uczestników dwudniowego zebrania inteligencji katolickiej, zrzeszonej w stowarzyszeniu „Veritas” (p. Jana Szuldrzyńskiego), a które były wypowiedziane przez uczestników zebrania, poświęconego omówieniu głównych zasad wypowiedzi Ojca św. o Roku Świętym.

Obowiązkiem katolików jest nie tylko kult i uczucie nabożeństwa, ale w czasach obecnych zwłaszcza — myślenie. Uwagi niżej przytoczone podane są przez nas jako materiał do przemyślenia, mającego być punktem wyjścia do „wielkiego powrotu”. W dziwnie bliskim związku z Rokiem Świętym stoi proponowane głównie przez katolików polskich nowe święto — Miłosierdzia Bożego, o którym na drugiej stronie naszego pisma pisze jeden z naszych współpracowników.

Świętu Miłosierdzia Bożego poświęcone będą wielkie publiczne zebrania katolickie w Londynie i gdzie indziej na świecie. Zbliża się również maj — miesiąc Marii.

Nie ma pogłębienia życia religijnego bez dobrej książki i prasy. Pragniemy przypomnieć naszym Czytelnikom, że na składzie Katolickiego Ośrodka Wydawniczego nabyć mogą przede wszystkim broszurę „Rok wielkiego powrotu i przebaczenia” (wypowiedzi Ojca św. o Roku Świętym), następnie broszurę o Miłosierdziu Bożym Ojca Sopoćki, spowiednika Siostry Faustyny, oraz bogaty wybór dzieł maryjnych. Składnica „Veritas” posiada również zbiór najważniejszych encyklik papieskich

oraz wspaniale wydany Mszał rzymski w opracowaniu o. benedyktynów tynieckich i nowowydany katechizm podstawowy.

\* \* \*

Wigilijne Orędzie Papieża jest wezwaniem Ojca zwróconym do dzieci, przemówieniem człowiekowi żywego, tak jak On to czuje i jak widzi obecną sytuację świata. Forma jest uroczysta. Poruszona jest obfitość problemów. Wynika to z samego założenia katolicyzmu, promieniującego wszechstronnie na całość życia ludzkiego. To bogactwo myśli da się sprowadzić do kilku głównych zasad — skoro nawet z Sumy Teologicznej św. Tomasza, obejmującej całą mądrość chrześcijańską da się wyprowadzić kilka najważniejszych, podstawowych założeń.

Papież mówi do konkretnego pokolenia — naszego obecnego pokolenia. W historycznym procesie odstępstwa od Boga pokolenie nasze znalazło się w sytuacji szczególnego obciążenia. Żyje ono na ugorze grzechów wielu pokoleń poprzednich, pokoleń o zgaszonym w sercu uczuciu Boga. Do tego pokolenia, tak szczególnie obciążonego odpowiedzialnością za powrót do Boga, Papież wychodzi z Jubileuszem.

Jubileusz jest instytucją bardzo starą, jak wszystko w Kościele, potrzebami życia uzasadnioną. Papież posługuje się nim, mając na oku wyraźny cel. Instytucja Jubileuszu w Starym Testamencie polegała na przywróceniu porządku ziemskiego do ładu prawa Bożego.

W 1300 r. Kościół wprowadza Jubileusz z powrotem. W tym bowiem okresie po nieudanych wyprawach krzyżowych, wystąpiło skłócenie władców chrześcijańskich, podcinające jedność świata chrześcijańskiego, a wielkie herezje tworzyły początek wyrwania się myśli chrześcijańskiej spod suwerenności Boga.

Powtarzali Papież Jubileusz co sto lat, 50 lat, a później co 25 — im bardziej ludzkość

(Dokończenie na str. 3-ej.)

ś. † p.

### ANATOL KRAKOWIECKI

PISARZ I DZIENNIKARZ

zmarł nagle w Londynie, w Wielki Piątek dnia 7 kwietnia 1950 r., namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 49.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

Msza św. żałobna odprawiona została w piątek dnia 14 bm. o godz. 10 w Brompton Oratory. Pogrzeb o godz. 11 tegoż dnia na cmentarzu Kensington Gunsbury (dojazd kolejką Acton Town).

KATOLICKI OŚRODEK WYDAWN. „VERITAS”  
REDAKCJA „ŻYCIA”  
REDAKCJA „GAZETY NIEDZIELNEJ”

# Słowo Boże

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ PRZEWODNIA

(Jan 20, 19 — 31)

A gdy wieczorem dnia owego, pierwszego po szabacie, gdy drzwi były zamknięte tam, gdzie z bojaźni przed żydami zgromadzili się uczniowie, przyszedł Jezus, stanął między nimi i rzekł im: Pokój wam, a to powiedziawszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana. Rzekł im przeto, znowu: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymus, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach jego przebićca gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie jego w domu i Tomasz z nimi. Wszedł Jezus, a drzwi były zamknięte, stanął między nimi i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł do Tomasza: Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje i wyciągnij rękę twoją i włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, lecz wierzącym. A odpowiadając Tomasz, rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, żeś mię ujrzał. Tomaszu, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Wiele też innych jeszcze cudów uczynił Jezus wobec uczniów swoich, które nie są w tej księdze spisane. Te zaś spisane są, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym i żebyście przez wiarę żywot mieli w imię jego.

## KALENDARZYK

Kwiecień 1950

- 16 n. — Niedziela Przewodnia Urbana
- 17 p. — Aniceta
- 18 w. — Bogumiła, Apoloniusza
- 19 ś. — Tymona, Leona IX pap.
- 20 c. — Mariana
- 21 p. — † Anzelm z Canterbury
- 22 s. — Sotera i Kajusa.

Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas

JUZ SIĘ UKAZAŁ

## POLSKI ROCZNIK KATOLICKI NA ROK ŚWIĘTY 1950

Wydawnictwo zamierzone początkowo jako skromny informator katolicki o objętości 64 stron, tak się w czasie jego opracowywania rozrosło, iż okazała się potrzeba przesunięcia zapowiedzianego terminu wydania o szereg tygodni i zmiany podanej poprzednio ceny.

Rocznik, wydany w poręcznym formacie zawiera na 176 stronach szereg podstawowych i niezbędnych dla każdego Polaka-katolika wiadomości i informacji. W każdej polskiej kancelarii parafialnej, w ręku każdego polskiego kapłana i katolickiego działacza społecznego odda znakomite usługi.

Rocznik zawiera między innymi obszerną rozprawkę pióra ks. prof. dra Fr. Dziaska z Poznania p.t. MIŁOSCIWE LATO 1950

Ujęcie dogmatyczne — Rzut historyczny — Sens aktualny.

Cena 3/6 plus porto 6 d. za egzemplarz liczący 176 stron tekstu w estetycznej kartonowej okładce projektu Jana Smosarskiego.

Zamówienia prosimy kierować:

VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE  
12, PRAED MEWS, LONDON W. 2.

TADEUSZ MARYAŃSKI

# O ŚWIĘTO MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

Od kilkunastu lat coraz bardziej wzmaga się i coraz potężniej uderza w świat wołanie, że Bóg jest Miłosierny.

Współczesnego człowieka przestrasza sprawiedliwość Boga; nie ufa on nawet Bożej Miłości, bo czuje się jej niegodnym. Jedynie myśl o Miłosierdziu Bożym, większym niż grzeszny świat całego, może go napoić ufnością i zwrócić do Stwórcy.

Bóg wie o tym i w swym nieskończonym Miłosierdziu podaje ludzkości ten środek ratunku i ocalenia. Stąd to w ostatnich kilkudziesięciu latach w różnych krajach (Italia, Hiszpania, Francja, Polska) mnożą się apele Chrystusa Pana, przekazywane światu za pośrednictwem dusz wybranych, apele, które mają na celu przypomnienie światu Miłosierdzia Bożego.

Jak gdyby uwieńczeniem tych wezwań Boga-Człowieka do ludzkości są te pouczenia i wezwania, jakie otrzymała Siostra Faustyna Maria Kowalska, zmarła w Polsce w dniu 5 października 1938 r. w opinii świętości. W ciągu paru lat Chrystus posłużył się tą prostą i pokorną duszą, aby przypomnieć ludzkości, że Miłosierdzie Jego Serca czeka na powrót człowieka, że gotowe jest wydzwignąć go z chaosu nieszczęść i nieudolnych prób powstania o własnych siłach. „Powiedz zbolełej ludzkości” — oto słowa Jezusa do Siostry Faustyny — „niech się przytuli do Miłosiernego Serca Mojego, a Ja ją napelnę pokojem. Nie zazna ludzkość uspokojenia, dopóki się nie zwróci do Miłosierdzia Bożego”. W widzeniach S. Faustyny Chrystus zażądał dwóch konkretnych rzeczy: namalowania obrazu Jezusa Najmilsierniejszego oraz ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego w 1 niedzielę po Wielkanocy.

Obraz przedstawia Jezusa w białej szacie: Syn Boży błogosławi świat prawą ręką, lewą zaś ucyniła szatę na piersiach, spod której wychodzą dwa wielkie promienie: czerwony i biały. Znaczenie tego obrazu Jezus wyjaśnił S. Faustynie w następujących słowach: „Promienie na obrazie oznaczają Krew i Wodę, które wytrysły z wnętrza Miłosierdzia Meogo wówczas, kiedy konające Serce Moje zostało otwarte na krzyżu. Błady promień oznacza Wo-

de, która usprawiedliwia duszę, a czerwony promień oznacza Krew, która jest życiem duszy. Te promienie oślaniają duszę przed zagniewaniem Ojca Meogo. Szczęśliwy, kto w ich świetle żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga”.

Z obrazem tym Jezus związał dwie obietnice: „Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić jej będę jako swej chwały...” Innym razem Chrystus powiedział: „Gdy na świat przyjdą twardo grzeszy, a Ojczyzna twoja będzie w ostatecznym poniżeniu, jedynym ratunkiem będzie ufność w Miłosierdzie Boże. Ocalę miasta i domy, w których będzie ten obraz, ochronię również osoby, które będą czcić i ufały Memu Miłosierdziu”.

Drugie żądanie, skierowane przez Pana Jezusa za pośrednictwem S. Faustyny do wiernych, dotyczy ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego. Oto słowa Zbawiciela: „Pragnę, aby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia Bożego. Proś spowiednika, aby w dniu tym powiedział światu całemu o tym wielkim Miłosierdziu Moim; że kto w dniu tym przystąpi do źródła życia (to jest do spowiedzi Komunii św.), ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopóki się nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia Mojego. Raduje się dusza Moja tym tytułem Miłosierdzia, albowiem Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk moich są ukoronowane Miłosierdziem. N'im przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wprawdzie jako Król Miłosierdzia”.

Innym razem Pan Jezus powiedział: „Córko moja, mów światu całemu o niepojętym Miłosierdziu moim. Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte będą wszystkie wnętrza Miłosierdzia mojego. Wylewać będę całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła Miłosierdzia Mojego. Dusza, która (w tym dniu) przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby jej grzechy były jak szkarłat. Sprawa ta Moją jest i wypłynęła z łona Trójcy św., która przez Słowo daje wam poznać przepaść Miłosierdzia Bożego. Pragnę, aby to święto uroczyste obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy”.

W historii Kościoła objawienia udzielone duszom świętobliwym przez Boga niejednokrotnie były okazją do ustanowienia świąt. Droga jednak objawienia do ustanowienia święta jest długa, mozolna, najeżona przeszkodami. Kościół ustanawia je dopiero po stwierdzeniu, że objawienie otrzymane przez osoby prywatne zgadza się z objawieniem publicznym, to jest z Ewangelią i nauką Apostołów i że ustanowienie nowego święta odpowiada potrzebom epoki.

Weźmy parę przykładów. Kult Najśw. Serca Jezusowego od czasu objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque w XVII w. przez 200 lat torował

sobie drogę poprzez niezrozumienie, a nawet i oszczerstwa jego przeciwników, nim 11 czerwca 1899 r. nie nastąpiło uroczyste poświęcenie przez Leona XIII całej ludzkości Sercu Zbawiciela. Poświęcenie świata a szczególnie Rosji Niepokalanemu Sercu N. M. Panny, którego domagała się Matka Boża w Fatima w 1917 r., zostało dokonane dopiero przez Piusa XII w 1942 r.

Podobnie jak to było ze świętami wymienionymi wyżej, wprowadzenia uroczystości Miłosierdzia Bożego również napotyka na wiele trudności i przeszkód. Są one zresztą nawet potrzebne dla samego Dzieła Miłosierdzia, gdyż zmuszają do lepszego jego wyjaśnienia i uzasadnienia. To też na prośbę S. Faustyny, aby Bóg je usunął, Zbawiciel dał taką odpowiedź: „Tak postępuję na świadectwo, że dzieło to Moje jest... i przeprowadzę je według Miłosierdzia Swego, a Woli Mojej nic się przeciwieć nie może... Wszystkie dzieła Moje rozwijają się powoli, z trudnościami, a największe dzieło — Odkupienie uwieńczone zostało śmiercią i dopiero zmartwychwstaniem. Tu również wszyscy nieprzyjaciecie rozbijają się u nóg Moich. Nie za pomyślny wynik nagradzam, ale za trudy i cierpienia dla Mnie podjęte”.

Narodem, który do tej pory najwięcej dokonał starań o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego, jest Polska. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż S. Faustyna żyła w Polsce i dlatego słowa Zbawiciela, przekazane za jej pośrednictwem całemu światu, najpierw w Polsce stały się znane. Poza tym czyż Polska i inne kraje we Wschodniej i Środkowej Europie nie najwięcej potrzebują Miłosierdzia, aby nie zginąć i dochować wierności Bogu? Kościół w Polsce dobrze to zrozumiał i dlatego też z Polską wyszły pierwsze próby do Ojca św. Piusa XII o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego.

I tak w 1947 r. wszyscy polscy biskupi wystosowali zbiorową petycję do Rzymu z prośbą o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. W 1948 r. polscy teologowie ze wszystkich wydziałów teologicznych i seminariów duchownych na zjeździe w Krakowie wysłał podobną prośbę do Stolicy Apostolskiej. Tymczasem Episkopat Polski wyznał trzecią niedzielę maja jako dzień szczególnie poświęcony czci Miłosierdzia Bożego, dopóki Stolica św. nie wprowadzi święta Miłosierdzia w I-szą niedzielę po Wielkanocy. W 1948 r. ks. kardynał Stefan Sapieha otworzył w Krakowie proces beatyfikacyjny S. Faustyny. W licznych kościołach Polski zawieszono obrazy Jezusa Miłosiernego, zaś miliony Polaków błaga Miłosierdzie Boże o wspomnienie i ratunek.

Kult Miłosierdzia Bożego nie ograniczył się do Polski. Ukazały się już książki o Miłosierdziu Bożym i o objawieniach S. Faustyny w jęz. łacińskim (dla duchowieństwa), polskim (wiele wydań w kraju i na emigracji), angielskim (brozury i obrazki wydane w U.S.A. przez Zgromadzenie OO. Marianów sięgają już 2 milionów egzemplarzy), niemieckim (Austria), litewskim. W bliskim czasie mają się ukazać wydania angielskie w W. Brytanii i w Australii, francuskie w Kanadzie i we Francji, hisz-

Już wyszło z druku II wydanie poprawione i uzupełnione broszury

X, Prof. M. Sopoćki

## MIŁOSIĘRDZIE BOŻE

JEDYNA NADZIEJA LUDZKOŚCI

Cena wraz z przysyłką 1/9 zł

(Pierwszy nakład rozszedł się całkowicie w ciągu niespełna miesiąca).

Broszura zawiera rozprawkę o tajemnicy Miłosierdzia Bożego, opis objawień Miłosierdzia bożego, które miała S. Faustyna Kowalska, jej życiorys, zestawienie niektórych łask, uzyskanych za jej wstawianictwem, i t.d. oraz modlitwy do Miłosierdzia Bożego, 2 litanie, i t.d.

Nowość!

Wydawnictwo Marianum  
w Jerozolimie

## Niechaj nasz dzień będzie Mszą świętą

Estetyczne wydanie z ilustracjami. Stron 57.

Cena 2/6 plus 6 d. porto.

Na składzie w Katol.

Ośrodku Wyd.

Veritas 12, Praed Mews,  
London, W.2.

pańskie w Meksyku i Argentynie, lotewskie w Niemczech. A z pewnością nie koniec na tym!

Wszystko to jednak jest tylko środkiem do głównego celu, jakim jest wprowadzenie do liturgii Kościoła oficjalnego święta Miłosierdzia Bożego. Dopiero wtedy Miłosierdzie Boże spłynie na cały skłócony, zbroczony krwią i zaciemniony pożogą świat, dopiero wtedy Kościół zatrumfuje nad siłami zła, gdy ludzkość uzna w Bogu swego Miłosiernego Ojca, zerwie ze złem i będzie Go błagać o ratunek.

Droga do tego głównego celu jest prosta. Historia Kościoła uczy nas, że Kongregacja Obrzędów, która w Rzymie zajmuje się sprawami kultu, sama z własnej inicjatywy nigdy nie wprowadza nowych świąt. Zawsze się to dzieje na skutek prośb licznych narodów, które pod przewodnictwem biskupów proszą o to Ojca św. Podobnie i w wypadku święta Miłosierdzia Bożego Stolica Apostolska nie przedsięwzięła, dopóki od krańca do krańca świata wierni pod kierownictwem arcybiskupów nie zaczęły prosić Ojca św. o wprowadzenie tego święta.

Świat coraz szybciej zmierza do katastrofy duchowej i fizycznej. Ludzkość coraz bardziej potrzebuje Miłosierdzia Bożego. Czas już, wielki czas, aby wszystkie narody całej kuli ziemskiej zanosili swe pokorne prośby do Zastępcy Chrystusa, błagając Go o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego i otwarcie upustów niebieskich Bożego zmiłowania nad nieszczęśliwym światem.

Tadeusz Maryański

# GAZETA NIEDZIELNA

## DZIESIĘCIOLECIE ZBRODNI KATYŃSKIEJ

W sobotę, dnia 15 kwietnia br. o godz. 6 pop. odbędzie się akademie żałobna, poświęcona pamięci ofiar zbrodni katyńskiej. Akademia odbędzie się w sali Westminster Cathedral Hall (Ambrosden Ave, S. W. 1 koło st. Victoria), a uroczyste nabożeństwo żałobne na tę intencję odprawi ks. Infułat Br. Michalski w dniu następnym, czyli w niedzielę 16 kwietnia o godz. 1 po poł. w Brompton Oratory.

Polskie Stowarzyszenie B. Więźniów Politycznych wydało następującą odezwę:

### RODACY !

W pierwszych dniach kwietnia roku 1940 władze sowieckie rozpoczęły sześciotygodniową ewakuację trzech obozów: Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska, w których znajdowało się wówczas około 15 tysięcy polskich jeńców, przeważnie oficerów. Z tej liczby odnalazło się w jesieni roku 1941, kiedy tworzono Armię Polską w Rosji Sowieckiej, jeńców zaledwie czterystu. Natychmiast rozpoczęte przez władze polskie poszukiwania pozostałych 14.500 zaginionych okazały się bezowocne, a najwyżej przedstawiciele rządu sowieckiego udzielali jedynie kłamliwych i wykrętnych odpowiedzi na stawiane im w tej sprawie pytania.

Dnia 13 kwietnia 1943 roku ogłoszono na cały świat wiadomość o odkryciu masowych grobów w Katyniu i najgorsze przypuszczenia nasze, co do losu zaginionych a daremnie poszukiwanych, zostały potwierdzone. Wówczas rząd polski zażądał śledztwa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, na co Rosja Sowiecka odpowiedziała zerwaniem z Polską stosunków dyplomatycznych. I, aby nie pogłębiać rozterki w obozie narodów sprzymierzonych, walczących przeciw Niemcom hitlerowskim, ciższa załaga na Zachodzie dołączyła do zagadnienia winowajców katyńskiego mordu.

Lecz gdy po klęsce Niemiec, zebrał się Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze, aby sądzić niemieckich zbrodniarzy wojennych, masowy ten mord, jeden z najgłośniejszych i najbardziej potwornych tej wojny, znalazł się w akcie oskarżenia, ale nie został wymieniony — wśród niezliczonych zbrodni, udowodnionych Niemcom — w norymberskim wyroku.

Zbrodniarze, winni masowej rzezi polskich jeńców, dokonanej wiosną roku 1940 na obszarze władzy sowieckiej nie zostali dotąd ani postawieni przed sąd, ani ukarani.

Świat wolnych narodów głoszą hasła sprawiedliwości i praw człowieka, chlubi się zasadami demokracji i humanitaryzmu swoich ustrojów i swego sposobu życia, ale wzdryga się walczyć o te hasła i zasady, gdy brutalna siła sowieckiego totalizmu urąga im i łamie je bez skrępowania. W złudnej nadziei ocalenia siebie, narody zachodnie przyglądają się biernie, jak niszczycielski imperializm sowiecki pochłania coraz nowe narody Europy i Azji, gotując się do podboju dalszych

Związek Sowiecki gotuje się do nowej ofensywy politycznej w Europie. Zapowiedziany na koniec maja marsz półmilionowych zastępów komunistycznej niemieckiej młodzieży dla opanowania w Berlinie sektorów będących w ręku Mocarstw Zachodnich, choć może być jeszcze do tego czasu odwołany, stanowi już obecnie pogroźkę szachującą politykę amerykańską w Zachodnich Niemczech. Obywatele tej części Niemiec wiedzą jak słabe są siły amerykańskie i angielskie a ich rodacy w zonie sowieckiej dokładnie ich informują, że armia z 250 tys. złożona doskonale wyekwipowana ćwiczy się tam bez przerwy i stoi w pogotowiu. Mało tego, nie jest tajemnicą, że z policjantów niemieckich można utworzyć wojsko pomocnicze o sile około 12 dywizji. Pod nos „kontrolerów“ broń i materiały o strategicznej wartości szmuglowane są z Zachodu przez Niemcy do krajów satelickich jako „łom żelaza“.

Wciąż nowi uchodźcy przedostają się ze Wschodu na Zachód, a wśród nich kręci się coraz większa ilość komunistycznych agentów wykorzystujących zreszczenie spór o Saarę, by podjudzać przeciw zachodnim imperialistom. W sprawie granicy na Odrze i Nissie rozpuszczane są pogłoski że Związek Sowiecki niebawem granicę tę na korzyść Niemiec zrewiduje. Jednocześnie do Niemiec wracają na mocy „amnestii“ liczni więźniowie jako dowód dobrodziejstw, które zapewnić może przyjaźń sowiecka. Krzątać się również zaczyna w sowieckiej zonie popierana przez komunistyczny rząd skrajna prawica niemiecka. Przewodzi jej Lothar Bolz, który był prawą ręką

## ODNOWIENIE ŻYCIA KATOLICKIEGO

(Dok. nienie ze str. 1)

odchodziła od Boga, coraz częstsze było wołanie Stolicy Apostolskiej. Tegoroczny Jubileusz jest dzwonem alarmowym w jednej z najcięższych chwil Kościoła i chrześcijaństwa.

Obojętność na wołanie papieskie była ogromna. Encykliki w najlepszym razie przyjmowane były jednostronnie jako doświadczenie czysto intelektualne, a nie konkretna nauka życia chrześcijańskiego w oparciu o Kościół.

Do przełamania tej obojętności służyć miało Święto Chrystusa Króla.

Miało ono trafić nie tylko do umysłu, jak słowo pisane encykliki, ale pobudzić całą osobę i stworzyć nową po-

kontynentów, zachodniej półkuli i reszty rodzaju ludzkiego.

Zbrodnia Katyńska jest — wśród bezmiarów innych — szczególnie jaskrawą, ponurą miarą barbarzyńskiego okrucieństwa, pogardy dla odwiecznych zasad moralnych i żywiołowej nienawiści do wszelkich wartości, wytworzonych przez tysiąclecia chrześcijańskiej cywilizacji.

My, Polacy, rozsiani w krajach świata, który jest wolny i wśród wolnych narodów, którym dozwolona jest wiara w Boga i szacunek dla człowieka, podnieśmy głos — gdziekolwiek

Goebbelsa a także wpływowego generała Muller. Organizacja ma swe komórki w Zachodnich Niemczech i prowadzi propagandę na rzecz zbliżenia niemiecko-rosyjskiego.

Zachodnie Niemcy nie mogą nie odczuwać, że w sprawie zjednoczenia Niemiec Ameryka jest bezsilna, natomiast choć zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, widzą, że inicjatywa pozostaje wyraźnie w ręku Moskwy. Nic dziwnego iż w tych warunkach kuszenie fotelami w Radzie Europy słaby musi mieć oddźwięk.

Jak na to wszystko reaguje Zachód? Plan odparcia w Berlinie inwazji komunistycznej młodzieży sporządzony jest na papierze. Wszystkie przewidziane. Teoretycznie układ sił jest taki, że inwazja udać się nie może. To nie przeszkadza, że psychicznie groźba nowej próby owdarcia Berlinem zawiśła nad miastem i propagandowo swoje robi...

Wysoki Komisarz amerykański p. MacCloy wygłosił 5 kwietnia w Londynie wielką mowę, której prasa nadaje charakter politycznej deklaracji. „Komunistom nie uda się opanować Berlina“, oświadczył on. „My na to nie pozwolimy“, ciągnął dalej. P. MacCloy zdaje sobie sprawę, że odparcie nacisku sowieckiego na Berlin nie załatwia zagadnienia niemieckiego. Kreśli on więc program polityki amerykańskiej w tej sprawie. Zaczyna od stwierdzenia, iż podstawą tej polityki musi być zdolność zapobieżenia w przyszłości niebezpieczeństwu niemieckiemu. Do tego celu mają prowadzić kontrola nad odbudową sił i zachęta do wejścia na drogę demokracji. Według zdania Amerykańskiego Komisarza to rozwiązuje zagadnienie zaledwie

w połowie. Druga połowa ma zależeć od włączenia Niemiec w orbitę Zjednoczonej Europy.

Pełnomocnik Prezydenta Trumana żongluje, jak to robi obecnie wszyscy politycy na Zachodzie, określeniem „Zjednoczona Europa“, wtedy kiedy mają na myśli pojęcie o wiele węższe. To też w końcu przemówienia nie mamy już wątpliwości o co p. MacCloyowi chodzi: „W pomysłach nowej Zachodniej Europy, powiedział on, tkwi najlepsza gwarancja pokoju“. Błąd w rozumowaniu polega na tym, że gwarantką pokoju może być jedynie zjednoczenie całej Europy a formułą amerykańskiego wiekorożca jest formuła co najwyżej na użytek zimnej wojny.

Unia Zachodniej Europy jest niczym innym jak próba politycznego scalenia tego, co dotąd nie dało się scalić strategicznie (Pakt Atlantyczny) i nie daje się scalić gospodarczo (Plan Marsnalla). Jaka rola w takim zespole przypaść ma Niemcom rozdartym na dwie części? W imię czego ma się zrodzić u kontrolowanej przez Zachód połowy duch wspólnoty z tymi co ich obezwładnili, kontrolują a obronić nie potrafią?

Unia Zachodniej Europy jest pustym sloganem. Gospodarczo jest ona formułą bankructwa, politycznie — zakłamania, a militarnie słabego przyczółka mostowego. Dźwięcząc szumnie ukrywa brak jasnej myśli politycznej. Dopóki Rosjanie nie zostaną zmuszeni do odwrotu za linię granicy 1939 roku dopóty zagadnienie niemieckie nie daje się rozwiązać, bo jedyną przeciwwagą zjednoczonych Niemiec może być związek wolnych państw i narodów środkowej i wschodniej Europy. J.Z.

## TYDZIEŃ POLITYCZNY

Tajemnica „latających talarzyków“ nie została dotąd wyjaśniona mimo wielu artykułów, wyjaśnień, zaprzeczeń i sprostowań. Ostatnio w amerykańskim tygodniku „United States News“ zwykle doskonale poinformowanym, ukazał się artykuł, stwierdzający, że „latające talarzyki“ są pociskami w stadium eksperymentalnym i że doświadczenia te dokonywane są przez marynarkę Stanów Zjednoczonych. Twierdzenia te spotkały się z zaprzeczeniem ze strony sekretarza prasowego prezydenta i ministra obrony. Artykuł „U. S. News“ przewidując te zaprzeczenia, oświadczał z góry, że należy się z nimi liczyć, „dopóki tajemnica w sprawie wielkiego programu rozbudowy pocisku nie zostanie uchylona“.

W Aldermaston (Berkshire) rozpoczęto budowę szóstego z kolei ośrodka atomowego w Anglii. W ciągu najbliższych kilku tygodni przy budowie zostanie zatrudnionych 500 osób. Budowa ośrodka potrwa kilka lat. Inne ośrodki znajdują się w Harwell, Riesley, Springfield, Sellafield i w Capenhurst.

Mc Cloy, Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech, oświadczył, że celem pogłębienia różnic pomiędzy wschodnimi a zachodnimi Niemcami Sowiety „znowu używają tych samych metod w Niemczech, jakich używali nazistów“. Jako przykłady wymienił on: marsze młodzieży, olbrzymie zgromadzenia, podsycanie militarnych nastrojów i nawoływanie do utworzenia i ronalu w nacjonalistycznego, gwałtowne ataki na przeciwników i nieustanne czystki. Równocześnie stwierdził, że Sowiety szkołą armię niemiecką pod pozorami organizowania policji.

dzi (cnota) od tego co od Boga odwraca (grzech) stanowi podstawę życia chrześcijańskiego. Zło grzechu nie da się zmniejszyć przez nazwanie go słabością.

2) Odnowienie religijne wymaga włączenia całego, pełnego człowieka w jego naturze indywidualnej i społecznej w plany Boga. Życie człowieka na ziemi jest powrotem do Boga i dlatego wszystkie czynności ludzkie jak również wszystkie instytucje porządku ziemskiego wartość swoją posiadają w zależności od tego, w jakim stopniu scharmonizowane są z drogą do Boga. Charakterystyczną cechą naszej cywilizacji jest odłączenie się od celu Bożego. Dlatego jednym z najpiękniejszych zadań obecnego pokolenia jest pogodzenie nieba i ziemi.

3) Życie religijne nie może istnieć poza Kościołem. Droga do Boga prowadzi przez Kościół i dlatego postulat życia religijnego niesie z sobą jako trzeci element konieczność uporzędkowania swego udziału w życiu Kościoła i zrozumienie roli Kościoła jako Ciała Mistycznego Chrystusa.

Rzym jest symbolem jedności i powszechności Kościoła. Dlatego pielgrzymka jubileuszowa do Rzymu ma to znaczenie odnowienia u źródła wiary jedności mistycznej wszystkich chrześcijan. Rzym, do którego Papież wzywa wszystkich wiernych, to jest dom, gdzie mieszka Ojciec, oczekujący powrotu swych dzieci.

stawę religijną chrześcijanina w świecie — powrotu do suwerenności Boga. Nie co innego jest myślą przewodnią Roku Jubileuszowego. Symboliczne uderzenie papieskie otwarcia wrót powrotu do Boga ma być odczute w każdej myśli i w każdym sercu wszystkich chrześcijan na świecie.

Główną myślą Jubileuszowego przemówienia Papieża jest: konieczność odnowienia życia religijnego. Ta myśl naczelna otwiera przemówienie papieskie i zamyka je.

Odnowienie życia religijnego jest niczym innym, jak uporządkowaniem stosunku człowieka do Boga i dlatego w dalszym rozwinięciu przemówienia papieskiego zajmuje się 1)

problemem Boga, 2) problemem człowieka, 3) problemem Kościoła.

1) Jednym z większych błędów dzisiejszych czasów jest fałszywe pojęcie Boga, oparte na subiektywnym wyobrażeniu (o czym tak dobitnie pouczał śp. kard. Suhard). Fałszywe pojęcie Boga powoduje fałszywy typ modlitwy: zamiast oddawania hołdu i czci Bogu w łączności z całym Kościołem, modlitwa przybiera formę wołania o zaspokojenie własnych potrzeb.

Zniekształcenie pojęć religijnych powoduje brak jasnego pojęcia cnoty i grzechu. A przecież jasne odróżnienie tego co w życiu do Boga prowa-

się znajdujemy — z żądaniem Sądu i Kary na zbrodniarzy katyńskich. Domagamy się od ONZ i wszystkich rządów świata cywilizowanego, by powołano Trybunał dla osądzenia masowego mordu, którego winowajcy pozostali bezkarni, chociaż minęło dziesięć lat od jego popełnienia, lat 5 od zakończenia działań wojennych i utworzenia Międzynarodowego Trybunału dla Zbrodni Wojennych w Norymberdze.

Oskarżamy rząd Związku Sowieckiego Socjalistycznych Republik o popełnienie wiosną roku 1940 na bezbronnych polskich jeńcach mordu katyńskiego, czyli zbrodni przeciwko ludzkości, na masową skalę o charakterze ludobójstwa. Jesteśmy gotowi stanąć przed każdym Trybunałem, jako oskarżyciele. Odwołujemy się do sumienia świata i do sądu narodów. Polskie Stowarzyszenie Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych

MA RADE:

(-) Gen. Wł. Anders  
(-) Tadeusz Brzeski  
(-) Teodozja Lisiewicz  
ZA ZARZĄD:  
(-) Zbigniew Stypułkowski  
(-) Jan Kwapiński  
(-) Kazimierz Wiśniowski.

JAN WEPSIĘĆ

# POCZĄTKI FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

W artykule niniejszym obejmujemy okres rozwoju filozofii w ciągu pięciu pierwszych wieków ery chrześcijańskiej.

Mimo, iż tytuł artykułu ogranicza nas tylko do filozofii chrześcijańskiej, wspomnieć jednak musimy i o niechrześcijańskich systemach filozoficznych, bo odgrywały one ważną rolę w ówczesnej epoce, stanowiąc jeden z czynników kształtujących umysłową atmosferę epoki.

Filozofia grecka rozwijała się w tym okresie już nie w Grecji lecz przede wszystkim w Aleksandrii, w miastach Małej Azji i Rzymie. Nowe środowiska kulturalne, nie posiadające długiej tradycji, łatwiej ulegały oddziaływaniu wzajemnych wpływów. Filozofia grecka, helenizując obce kultury, przyjmowała ich pojęcia — głównie religijne. A te były przeróżne, np. kult perskiego boga Mitry, egipskiego Izys-Serapisa itd.

Osobno trzeba wspomnieć o wpływach żydowskich, które były ułatwione poprzez wielką znajomość języka greckiego wśród Żydów, żyjących w diasporze (to jest poza Palestyną). Żydzi już od II w. przed Chr. tak często posługiwali się językiem greckim, że nawet Księgi St. Testamentu czytali po grecku.

Ostatnim w czasie, ale najprężniejszym prądem, z którym zetknęła się myśl grecka, było chrześcijaństwo.

Z filozofów, działających w omawianym okresie wymienić należy: Filona z Aleksandrii (ur. 25 przed Chr. - zmarł ok. 50 r. po Chr.), Ireneusza z Azji Mniejszej (140 — 202), Orygenesza z Aleksandrii (185 — 254), Grzegorza z Cezarei w Azji Mniejszej (325 — 394), Plotyna z Aleksandrii (203 — 270) i św. Augustyna z Nubii w północnej Afryce (354 — 430). Dla pełności obrazu trzeba jeszcze pamiętać, że w tym okresie żyli również epigoni dawnych kierunków filozoficznych, jak Seneka, Epiktet, Ma-

rek Aureliusz.

Wymieniając nazwiska filozofów, podaliśmy również miejsce ich pochodzenia, jak również daty ich urodzenia i śmierci, by podkreślić, że myśl filozoficzna nie była związana z jakimś jednym tylko ośrodkiem i że rozwijała się nieprzerwanie w ciągu całego omawianego okresu.

Filozofowie tego okresu — za wyjątkiem epigonów — reprezentują nowe kierunki w filozofii. Filon usiłował zespolić filozofię grecką z judaizmem. Plotyn — w oparciu o Platona, zwolenników pitagoreizmu i Filona — stworzył system panteistyczny, tj. taki, w którym niższe byty, np. materia wywodzą się z jednego najwyższego, utożsamionego z Bogiem.

Pierwszą próbę stworzenia filozofii chrześcijańskiej podjęli gnostycy, którzy — jak sama ich nazwa, wywodząca się z greckiego języka świadczy, — chcieli przekształcić wiarę chrześcijańską w wiedzę. Systemy gnostyków, ulegające silnym wpływom religii wschodnich, nie weszły do filozofii chrześcijańskiej jako trwałe zdobycze. Były zbyt obce wierze chrześcijańskiej.

Przykład filozofii gnostyków wykazał dobitnie, że wyjaśnianie prawd wiary chrześcijańskiej przy pomocy greckich pojęć filozoficznych kryje w sobie niebezpieczeństwo wprowadzania do chrześcijaństwa także i pojęć obcych chrześcijaństwu i z nim sprzecznych. Niebezpieczeństwo to było tym większe, iż chrześcijaństwo było religią zdobywającą wiernych, wychowywanych w duchu różnych dawnych systemów filozoficznych, którzy wnosili do chrześcijaństwa swe przekonania. Z drugiej strony chrześcijaństwo i dla wyjaśnienia prawd wiary w celu zjednywania sobie wiernych i celem obalenia zarzutów wysuwanych przez przeciwników chrześcijaństwa mu-

siało dążyć do rozumowego opracowania prawd wiary, zawartych w Piśmie Świętym.

W filozofii greckiej istniało wiele pojęć, które mogły być wykorzystane przez chrześcijaństwo w pracy nad usystematyzowaniem prawd. Nawet grecki sceptycyzm, polegający na wątpliwości w możliwość zdobycia poznania przy pomocy zmysłów czy rozumu, mógł być pożyteczny, bo otwierał drogę do przyjęcia prawd opartych na objawieniu. Takie pojęcia jak np. arystotelesowskie pojęcie pierwszej przyczyny, czy platońskie — wyższości świata idei nad światem materii, czy stoickie — przekonanie o przeniknięciu świata przez pierwiastek rozumowy — mogły być a t w o wykorzystane przez chrześcijaństwo w budowie pełnego systemu.

Budowa jednak tego systemu nie była rzeczą łatwą, nie postępowała szybko i nie dokonała się od razu. Najpierw wyjaśniano poszczególne prawdy wiary chrześcijańskiej, trzaskając się o ich zgodność z Pismem Świętym i odpiernożone zarzuty przeciw nim skierowane. To było dzieło pierwszych chrześcijańskich filozofów, zwanych apologetami.

Z wymienionych na wstępie filozofów apologetami byli: Ireneusz i Laktancjusz. Apologety wyjaśniali takie prawdy, jak jedności Boga (zwalczając wnioski wysnuwane z filozofii Filona), którą Laktancjusz wywodził z samego pojęcia Boga jako istoty doskonałej; stworzenia świata nie z materii już przedtem istniejącej, — jak chciał Platon — lecz z niczego, które to wyjaśnienie zawdzięczamy Ireneuszowi; nieśmiertelności duszy, która nie istnieje przed ciałem — jak chciał Platon — lecz jest stworzona w chwili urodzenia ciała (jest to tzw. kreacjonizm).

Temu rozumowemu wyjaśnianiu prawd wiary chrześcijańskiej był przeciwny Tertu-

lian (160—220), apologeta, żyjący w Rzymie, dowodzący, że, ponieważ prawdy chrześcijańskie są już dane na drodze objawienia w Piśmie Św., nie ma nie tylko potrzeby ich wyjaśniania na drodze rozumowej, ale że i wiedza rozumowa jest bezużyteczna a nawet i szkodliwa, bo prowadzi do błędów.

Wbrew Tertulianowi a dzięki wysiłkom innych apologetów zaczęła powstawać chrześcijańska metafizyka.

\* \* \*

Wyniki dociekań apologetów miały charakter fragmentaryczny i dalekie były od pełnego systemu. O chrześcijańskie systemy filozoficzne pokusili się dopiero Ojcowie Kościoła. Od łacińskich ich nazwy, patres, ich filozofia nazywa się patrystyczną lub krócej patrystyką.

Ojcowie Kościoła działali na całym prawie terytorium ówczesnego cesarstwa rzymskiego, bo i w Aleksandrii, gdzie istniała tzw. Szkoła katechetów i w Małej Azji (tzw. Ojcowie kapadoccy), i w Rzymie. Ojcowie aleksandryjskich i kapadockich nazywa się krótko Ojcami Wschodu, Ojcami rzymskich — Ojcami łacińskimi lub Zachodu.

Spośród Ojców Kościoła Wschodu najpełniejsze systemy zostawili aleksandryjski Orygenes, który uległ wpływowi filozofii Plotyna, wskutek czego popadł w błędy, za które został potępiony przez sobór i Grzegorz z Cezarei, zwany Nysseńczykiem od swej stolicy biskupiej.

Jakkolwiek Ojcowie Kościoła Wschodu odegrali wielką rolę, szczególnie w dziele obrony chrześcijaństwa przed herezjami, a głównie przed arianizmem, to jednak większy wpływ na późniejszą myśl chrześcijańską wywarli Ojcowie łacińscy. Ci, jak i apologeta Tertulian, byli bardziej krytyczni wobec filozofii greckiej. Wśród nich na miejsce

pierwsze pod względem znaczenia wysunął się św. Augustyn, który stworzył na wskroś teocentryczny system, tj. taki w którym Bóg jest ośrodkiem wszystkiego. Teocentryczną jest teoria poznania św. Augustyna, teocentryczną — jego metafizyka, teocentryczną — etyka.

Teocentryzm jego teorii poznania polega na tym, że, uznawszy poznanie prawd wiecznych za pewniejsze od poznania rzeczy zewnątrz nas istniejących, uzasadniał to poznanie nie przyrodzonymi zdolnościami umysłu, lecz oświeceniem zesłanym przez Boga. Ten pogląd św. Augustyna nosi nazwę iluminizmu.

W teocentrycznej metafizyce Bóg był bytem najwyższym, przyczyną wszelkiego innego bytu, bytem niezależnym. Zależność świata od Boga nie skończyła się z chwilą stworzenia, lecz istnieje ciągle. Bóg był pojęty przez św. Augustyna także i osobowo. Jest to tzw. personalizizm.

Jeśli chodzi o pojęcie człowieka, to woli a nie rozumowi przyznawał pierwszeństwo, przez co zerwał z greckimi pojęciami filozoficznymi, dla których czynnik rozumowy, intelektualny był najważniejszy. Ze względu na rolę, jaką w człowieku wyznaczał woli, ten pogląd św. Augustyna nosi nazwę woluntaryzmu.

W etyce Augustyna pojęcie łaski bożej odgrywa bardzo ważną rolę.

\* \* \*

Coraz to bujniejszy rozwój filozofii chrześcijańskiej został zahamowany w drugiej połowie V w. na skutek upadku Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego, spowodowanego najazdem Wandalów. Przez blisko trzy następane wieki chrześcijańska myśl filozoficzna żyła w klasztorach na wyspach brytyjskich i we Wschodnim Cesarstwie Rzymskim, zwanym również Bizantyjskim.

Jan Wepsięć

W Roku Świętym myśl nasza biegnie ku Ziemi Świętej. A kiedy zbliża się czas Wielkiej Nocy, przychodzą wspomnienia kilkuletniego w niej pobytu.

Trzy lata temu spędzałam Wielkanoc w Jerozolimie.

Święto Zmartwychwstania ma tam urok specjalny. Nigdzie i nigdy Droga Krzyżowa tak nie podnosi na duchu, jak ta prawdziwa, k t ó r a przebył Chrystus niosąc krzyż na ramionach, skrapiając ją potem i krwią.

Jerozolima znaczy po hebrajsku „miasto pokoju“. Król Pokoju, Jezus Chrystus, złożył w tym mieście ofiarę za ludzkość. W dawnych czasach pielgrzymi witali Jerozolimę słowami psalmu Dawida (121): „Weseliłem się z tego, co mi powiedziano, pójdziemy do domu Pańskiego, stały nogi nasze w dziedzińcach Twoich, Jerozolimie“.

I my, Polacy, mieliśmy tę łaskę od Boga, że dał nam zwiedzić Ziemię Świętą. Brygada Karpacka, inne formacje Wojska Polskiego oraz wielu uchodźców przez lata przebywało w Palestynie. Na górze Syon zostały nasze groby. W cudownych miejscach, jak: w Bazylice Grobu, na Kalwarii, przed cudownym obrazem Matki Boskiej Bolesnej, w Grocie Narodzenia i w Betlejem wiążą nasze wota, świadczące o

CELINA TARNAWSKA BUSZA

## WIELKANOC W ZIEMI ŚWIĘTEJ

gorącym kulcie dla Zbawiciela i Jego Matki.

Nie jest to zwykły przypadek, że w czasie największej męki narodu Bóg nam pozwolił odwiedzić miejsca święte.

Każde miejsce na Ziemi Świętej jest drogic i pełne znaczenia. W tych wspomnieniach chcę mówić o tych, które związane są ze Zmartwychwstaniem Pańskim.

Procesja w Niedzielę Palmową gromadzi tłumy wiernych wszystkich wyznań i narodowości. Palmy są naprawdę z drzewa palmowego. W skupieniu wije się różnokolorowy tłum, śpiewając psalm „Hosanna Synowi Dawidowemu“.

Wielkie wrażenie robi na pielgrzymie Droga Krzyżowa w Wielki Piątek. Wśród murów arabskiego starego miasta stacja Męki Pańskiej. Do dziś dnia zachowały się resztki murów i dróg, które dy stał Chrystus.

Dziś wszystkie kapliczki i miejsca święte mieszczą się wśród brudu i zgiełku wschodniego. Pięknym więc czynem była fundacja Wojska Polskiego i społeczeństwa z inicjatywą ks. S. Pietruszki — przebudowanie III i IV Stacji Drogi Krzyżowej. Również fundacja uchodźstwa polskiego je s t krzyż trzymetrowy, który be-

dzie umieszczony kiedyś na Jasnej Górze, jako pamiątka z Jerozolimy. W tym krzyżu zawarte są Relikwie Krzyża Św.

Rok rocznie od 1941 roku setki Polaków niosło krzyż na ramionach w Wielki Piątek. Szły formacje junaków, ochotników, lotników oraz wszelkie formacje wojskowe, cywilni i dzieci.

Wielka cisza panowała wśród tłumu, na który z wąskich uliczek patrzyły oczy Arabów.

Pierwsza stacja Drogi Krzyżowej zaczynała się na dziedzińcu dawnego Pretorium Rzymskiego, a pięć ostatnich mieściło się w samej Bazylice Grobu Pańskiego. W trzeciej stacji Drogi Krzyżowej, w kaplicy „Ecce Homo“ w głównym ołtarzu znajduje się pamiątka polska z roku 1864 — statua Chrystusa z białego marmuru, rzeźbiona przez artystę malarza H. Oskara Czosnowskiego z Poznania. Pod statua napis: „Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią“.

Wspinamy się po stromych schodach na miejsce dawnej Golgoty. Jesteśmy na Górze śmierci Boga — Człowieka. Z ołtarza patrzą na nas przedziwne oczy Matki Boskiej Bolesnej, które są zawsze pełne łez, żywe i niezapomniane. Półmrok dokoła. Na wzniesie-

niu ołtarz grecki. Między kolumnami znajduje się otwór otoczony połataną blachą, gdzie był zatknięty krzyż, na którym zawisł Zbawiciel.

Sama Bazylika Grobu jest olbrzymia i ciemna. Robi wrażenie przygnębiające. Tyle obrządków pilnuje miejsca świętego: grecy, ormianie, katolicy, koptowie a nawet mahometanie, którzy mają klucze do grobu. Jest to pozostałość z czasów sułtana Saladyna.

Kilka kroków od Grobu, u wejścia leży gładka płyta z różowego kamienia. Płyta, to okrągła skała, gdzie złożono ciało Zbawiciela. Tamże Nikodem z Józefem z Arymatei namaszcili ciało olejami.

Kaplica Grobu Pańskiego została zbudowana przez Greków w roku 1810. Ma kształt prostokątnej. Wchodzi się najpierw do kaplicy Anioła. Kawałek kamienia znajduje się w oprawie marmurowej, Grecy na nim odprawiają nabożeństwo. Przez otwór bardzo niski wchodzi się do właściwego świętego grobowca. Na prawo od wejścia znajduje się płyta z białego marmuru, w miejscu gdzie złożono Najświętsze Ciało. Nad grobem wiszą piętnaście lamp, które są podzielone między wyznania.

Najpiękniejszy może zaby-

tek, to Bazylika Konania Getsemani. Koleje tej świątyni są następujące: Zniszczona przez Persów, odbudowana przez Krzyżowców, zburzona następnie przez Turków, wzniesiona na nowo przez OO. franciszkanów w latach 1919 — 1925. Ojcom udało się odkopać płytę, na której kłęczął Pan Jezus. Wnętrze Bazyliki Konania robi wrażenie nocy księżycowej o barwach niebieskozielono - fiołkowych, a przez alabastrowe szyby wpada błękitny półmrok. Swoim pięknym kolorytem przypomina wspomniany zabytek wschodu — meczet Omara. Tutaj nasz Zbawiciel, modląc się w krawym pocie, wypowiedział słowa: „Bądź wola Twoja“. W wielkim ołtarzu znajduje się obraz Pana Jezusa w Ogrójcu. Mosażka podłogi jest odtworzona według starych wzorów. Ściany Bazyliki zdobiją obrazy olejne, przedstawiające zdradę Judasza i pojmanie Zbawiciela. Bazylika Konania przylega do Ogrodu Oliwnego czyli Ogrójca. Front Bazyliki zdobiją kolumny.

Na nich stoją posągi czterech Ewangelistów z białego marmuru. Szezyt w kształcie trójkąta z mozaiki przedstawia ludzkość ofiarowaną Bogu przez Syna. W Ogrójcu rosną stare oliwki, odradzające się co roku. One podobno są pozostałościami Ogrójca.

Poza Golgotą i Grobem Pańskim — Wieczernik na górze (Dokończenie na str. 8-iej.)

# SPORY O BALDACHIM I ZŁOTE OSTROGI

Dla każdego, kto interesuje się historią kultury brytyjskiej, odwiedzić brytyjskiego Archiwum Publicznego są doskonałą okazją do nowych odkryć. Pisałmy niedawno o dokumencie, będącym przedczesnym projektem unii angielsko-szkockiej, który wystawiony został na widok publiczny właśnie w tym archiwum. Ostatnio uwagę piszącego te słowa zwrócił inny, niemniej ciekawy dokument, tam się również znajdujący. Jest to — jak byśmy to dziś powiedzieli — „protokół” z koronacji króla angielskiego, Ryszarda II. Miała ona miejsce 16 lipca 1377 r.

Co nas specjalnie interesuje przy czytaniu tego imponujących rozmiarów pergaminu, to tytuł i funkcje sprawowane przez wybitne osobistości z otoczenia królewskiego. Niektóre z tych fantastycznie brzmiących nazw nie łatwe są nawet do przetłumaczenia na współczesny język polski. Wątpię zdesztą, czy tego rodzaju dostojnicy istnieli kiedykolwiek na dworach polskich. Śmiechy nas przy tym napuszoną przymiotnika „wielki” przy tak skromnie brzmiących rzeczownikach, jak „posługacz”, „jałmużnik”, „klucznik” i t. p. Inne mają odpowiedniki w naszej, polskiej, wielkopańskiej służbie, jak np.: „podczaszy”, „stolnik”, „szafarz”, „łowczy” i t. d.

Dokument, o którym mowa, zawiera ponadto jeden bardzo ciekawy „załącznik”. Podane są w nim bowiem orzeczenia, które sprawiły, że to właśnie ci, a nie inni ludzie dostąpili tych, a nie innych godności. Dowiadujemy się przy tym, że decyzję w tych sprawach wydał „The Court of Claims”. Ten-jakbyśmy to powiedzieli — „Sąd do Spraw Rozpatrywania Roszczeń” bardzo niewiele miał wspólnego z „sądem” w potocznym znaczeniu tego słowa. Ale zachował się do dnia dzisiejszego i jemu to poświęcimy naszą uwagę.

„Rodowód” tego niezwyklego sądu sięga jeszcze czasów przed najazdem Normanów. Zadaniem zaś jego, zarówno dziś jak i przed kilkuset laty, jest rozpatrywanie roszczeń osób, które uważają, że są uprawnione do sprawowania pewnych funkcji w czasie koronacji królewskiej. Do funkcji tych, o bardzo bogatej różno-

rodności, przywiązane były swego czasu bardzo pokaźne sumy pieniędzy. Dziś osoby, które dostępują tych zaszczytów zadowolili się muszą przede wszystkim darami w naturze. Będziemy zresztą o tym mówić w dalszej części tego szkicu.

Przed wszystkim musimy zaznaczyć na wstępie, że o tego rodzaju zaszczyty ubiegać się kiedyś mogły tylko osoby wysoko urodzone. Dziś natomiast o prawo do asystowania królowi przy koronacji ubiegać się mogą również osoby nie posiadające tytułów arystokratycznych. Zgłaszający musi jednak udowodnić, że jest jedynym żyjącym spadkobiercą zaszczytów, które były kiedyś przywilejem przodków.

Niektóre z tych funkcji zanikły z czasem, inne przetrwały do dzisiejszych czasów z zachowaniem wszystkich szczegółów odwiecznych ceremoniałów. Do tych ostatnich urzędów należą: „The Lord High Steward”, „The Lord Great Chamberlain”, „The Lord High Constable”, „The Lord Marshall” oraz dostojnik, którego tytuł nie może być przetłumaczony inaczej, jak tylko „Nosiciel Wielkich Złotych Ostróg”. Wszyscy oni muszą być potomkami ludzi, którzy kiedyś spełniali tego rodzaju funkcje. Oczywiście, że czasami nie są to potomkowie w prostej linii, ale z drugiej strony nie mogą to być nowicjusze, chociażby najbardziej dla kraju zasłużeni.

Drugą kategorię stanowią cztery osoby wysoko urodzone, których funkcja przy koronacji królewskiej jest jednocześnie częścią ich szlacheckiego tytułu. Do tych należą trzej „Nosiciele Trzech Szpad” oraz „Podczaszy” („Sewer”). Poza tym jest jeszcze wielu innych, którzy spełniają funkcje najmniej przez niewtajemniczonych oczekiwane. I tak więc „Lord of the Manor of Worksop” ma przywilej podania królowi podczas koronacji rękawicy, którą król ma na rękę tak długo, jak długo trzyma berło.

Jedną natomiast funkcją nie została zmieniona od czasów św. Augustyna, mianowicie właściwa koronacja króla. Prawo to posiada wyłącznie arcybiskup Canterbury. Już za czasów Wilhelma Zdobywcy funkcję tę określono, jako „przywilej sięgający zamierz-

onych czasów”. W wieku XII papież zagroził surowymi karami biskupom, którzy by pokusili się o dokonanie tego obrządku bez zgody arcybiskupa Canterbury. Za tę czynność arcybiskup Canterbury otrzymuje w nagrodę krzesło obite purpurowym aksamitem, na którym siedzi w czasie koronacji oraz poduszkę i podnóżek, wykonane z tego samego materiału.

Od pewnego czasu pielęgnowany jest zwyczaj, że koronacji królowej — żony dokonuje arcybiskup Yorku, ale decyzja w tej sprawie należy wyłącznie do króla i „Sąd Roszczeń” nie ma tu nic do powiedzenia.

Z osób duchownych nie miała przywilej posiadać diekan Opatwa Westminsteru, w którym od kilkuset lat koronowani są królowie angielscy. Pucza on mianowicie króla o obrządkach związanych z koronacją, asystuje arcybiskupowi Canterbury a w nagrodę ma przywilej przechowywania w kolegiach kościoła św. Piotra, w parafii Westminsteru, szat i ornamentów, używanych przy koronacji. (Nie dotyczy to klejnotów, które przechowywane są w Tower.)

Z osób świeckich bardzo poważny przywilej posiadają „Barons of the Cinque Ports”. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że są to naprawdę osoby spośród arystokracji angielskiej. Dla przykładu powiemy, że tytuł ten posiada były premier, Winston Churchill. Jest to bardzo stary tytuł, dający między innymi przywilej niesienia baldachimu króla i królowej w czasie procesji w samym Opatwie Westminsterkim. Przywilej ten został im nadany gdzieś około roku 1236 i jest do dziś zazdrośnie strzeżony. Naprawdę zabiegali o ten przywilej liczni książęta Kościoła oraz książęta świeccy.

O samym zaś urzędzie wiele możnaby powiedzieć. Tu ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że porty te przyznawano w dużej mierze do powstania i świetności dzisiejszej Royal Navy. Baronowie, o których mowa, są to honorowi obywatele następujących miast - portów: Hastings, Dover, Hythe, Rye, Sandwich, Romney i Winchelsea. Każde z nich było swego czasu bastionem w obronie przed nieprzy-

jacielską inwazją. Stąd wielkie znaczenie urzędu, który sprawują ich przedstawiciele.

O wszystkie te zaszczyty zabiegają od czasu do czasu najstarsze rody Anglii i Szkocji. Kosztowny i długotrwały „proces” przed Sądem Roszczeń kończy się w razie wygranej nadaniem takiego np. przywileju, jak trzymanie „Sztandaru Anglii” w czasie dwugodzinnej uroczystości w Opatwie. Czasami o wygranej decyduje posiadanie rezydencji, do której przywiązany jest przywilej. Tak np. było z niejakim Franciszkiem Scaman Dymoke, który po wygaśnięciu rodu de Marmion wszedł w posiadanie ich siedziby, dworu w Scrivelsby, w hrabstwie Lincoln. O ten sam przywilej zabiegał Sir Baldwin de Frevile w roku 1377. Wygrał Dymoke. Jednak potomek de Frevile nie dał za wygraną i próbował jeszcze raz przed koronacją króla Henryka V otrzymać przywilej i tytuł „Chorążego Sztandaru Anglii”. I znowu przegrał. Od tego czasu ród Dymoke nie dał sobie wydrzeć tego przywileju przez przeszło 570 lat. Nic też dziwnego, że w herbie ma zawołanie: „Walczcie za Króla”.

Czasami Sąd musi odwołać się do decyzji króla. Tak np. było przed koronacją obecnego Króla, kiedy to o zaszczyt niesienia „Wielkich Złotych Ostróg” ubiegały się trzy osoby. Król wydał salomonowy wyrok: ponieważ pierwsza z nich domagała się ustanowienia tylko zastępcy, a pozostałe dwie chciały osiąść ten zaszczyt dla siebie, król zgodził się, aby ostatni dwaj rywale wspólnie nieśli „Wielkie Złote Ostrogi”.

Był wypadek, kiedy przedstawiciele dwóch bardzo starych rodów angielskich chcieli sobie wydrzeć nawzajem urząd „Wielkiego Jałmużnika”. Osoba sprawująca ten urząd ma przywilej zebrania kwesty w czasie koronacji. W nagrodę „Wielki Jałmużnik” zatrzymuje dla siebie srebrną tarcę, na którą zbierane były pieniądze. Same zaś pieniądze rozdawane są ubogim. Taki sam los czeka również niebieską tkaninę, po której stąpa król w drodze na koronację.

Jeden z przedstawicieli rodu Exeter, markiz Exeter, próbował swego czasu otrzy-

mać również nagrodę za swe usługi kwestarza kadz z winem, przeznaczonym na uroczystości koronacyjne. Tego jednak było za wiele i Sąd Roszczeń odrzucił prośbę. Natomiast sam przywilej zbierania jałmużny pozostał w tym rodzie.

W ten sposób można by snuć niezliczone przykłady roszczeń rozpraw, wyroków, przywilejów i zwyczajów, związanych z koronacją króla i działalnością tego niezwyklego, niemającego sobie chyba równego „Sądu”.

Postronny badacz winien zaś widzieć w tym jeszcze jedną niezwykle ciekawą cechę życia publicznego w tym kraju. Nawet posiadanie odwiecznego przywileju nie chroni jeszcze przed rewizją dawnej decyzji i jej zmianą, jeśli roszczeniowy pretensję do jakiegoś zaszczytu udowodni sądownie, że posiada prawne podstawy do zmiany decyzji na swoją korzyść.

Gdzie indziej zapewne by się nie wdawano w zawile spory, lecz sprawy te rozstrzygano postanowieniem narzuconym z góry.

PETER W.

## NOWOŚĆ!

Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”

ukazała się znakomita powieść

IZABELLI KUŹMIŃSKIEJ

ŚWIATŁO  
JUTRA

Cena 12/- i 6 d. porto.

CZY PAMIĘTASZ

KATOLICKICH  
NAORODACH  
LITERACKICH?

Rys. St. Gliwa



## WIELKOPOSTNE NASTROJE POLSKIEGO NOTTINGHAM

Dzień niedzielny. Zwycięskie słońce rozprasza ciepłem swych promieni posępną szarość mgły. Z okolicznych ogrodów płynie aromat zbliżającej się wiosny. Klomby małych ogródków złącza się żółty-przez świeżą zielen trawników mi narcyzami, tu i ówdzie przebijają czerwien pierwszych anemonów.

Ku nottinghamskiej katedrze płyną nieprzerwanie wielkie rzesze wiernych, by wziąć udział w polskiej Mszy św. Ale angielskie nabożeństwo trwa jeszcze, więc po obu stronach ulicy Derby grupują się setki osób, odświętnie ubranych. Prawie wszyscy są ludźmi ciężkiej pracy fizycznej, noszą się jednak z pewną nawet elegancją. Wyglądają dostojnie.

Jest jeszcze trochę czasu, więc wiele osób udaje się do pobliskiego sekretariatu Polskiego Stow. Katolickiego, aby wpłacić miesięczną składkę lub zmienić książkę w bibliotece P.S.K. — Przy wejściu do ogrodu kościelnego ruch większy. To kierownik kiosku S.P.K., p. Wariwoda, rozdziela na prawo i lewo polskie pisma, których jest energicznym kolporterem.

W przedsionku kościoła wielki, drukowany afisz polski zapowiada wielkopostne rekolekcje, które prowadzić będzie O. Warszawski. Tłum oczekujących zwiększa się z minuty na minutę, także fałszywa odplywa na górę ulicy. Wzrok wielu osób zatrzymuje się na oknach pierwszego piętra, zawieszonych rekolekcyjnymi afiszami. Czy to nie lokal Polskiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, który ma być otwarty podczas świąt?

Słychać melodyjne dźwięki ratuszowego zegara, uderzającego 12,15., to też fala za falą wpływa do Domu Bożego. Ulica pustoszeje. Jeszcze nadchodzą dwaj młodzi członkowie P. S. M. Kat. z wielką paczką „Gazety Niedzielnej”, którą rozczytują wierni w ciągu kilku minut. Świątynia wypełniła się po brzegi, wszystkie przejścia zajęte przez stojących, dla których zabrakło miejsc w ławkach. Pogodne, uśmiechnięte twarze mówią o tym, że wszyscy dobrze się tu czują. Co poniektóre rodziny przyszyły ze swymi pociechami. Widać jasne głowiny, barwne ubranka, a drobne rączki wrzucają do skarbonek matczynych czy tatusiowych grosiki... Ku stropowi katedry wzbija się chóralnie śpiewana przez wszystkich pieśń: „Kiedy ranne...”, a potem „Wisni na krzyżu...”. Ks. proboszcz Zawadzki wchodzi na ambonę, aby wygłosić niedzielna naukę. Z góraczych słów kapłana idzie zachęta do skupienia się i rachunku z własnym sercem, duszą i sumieniem. Wszak trzeba połączyć z męką Odkupiciela, w przededniu Zmartwychwstania swoje małe, ludzkie cierpienia, by skończyć kilka już dni oczyścić się z win i w świętym skupieniu przyjąć do serca Boga żywego w Najświętszym Sakramencie utajonego.

Msza święta trwa. Na tle ciemnego fioletu i złota obu skrzydeł wielkiego ołtarza katedry rysuje się olśniewająca mocą wzniesiona wysoko w wyciągniętych dłoniach Hostia święta... Chyła się w kornym hłódzie głowy setek Polaków, a wargi szepczą: „Pan mój i Bóg mój... Na płonące złoto kielicha z krwią Pańską, pada ubarwiony na czerwono przez witrażowe okna promień sło-

Niejeden z rodaków naszych, rzucając co niedziela na tacę po Mszy św. w Kościele Polskim w Edynburgu nieraz ciężko zapracowany grosz dyżurującemu u wylotu wejścia do kaplicy członkowi Polskiego Komitetu Kościelnego — nie zdaje sobie może nawet sprawy z tego, jak ważną rolę ta cicha i skromna placówka społeczna spełnia w życiu tutejszej Polonii.

Dość tylko powiedzieć, że dzięki jej działalności może egzystować polskie duszpasterstwo, każdy z nas może chodzić do polskiego Kościoła, słuchać Mszy św. odprawianej przez polskiego księdza, spowiadać się po polsku i słuchać w języku polskim Słowa Bożego.

Warto przypomnieć, że gdyby nie decyzja Walnego Zebrania Parafian, zwołanego w czerwcu 1948 r. z inicjatywy ówczesnego kapłana PKPR ks. Sławika — dzięki czemu powstał Komitet Kościelny w Edynburgu — pierwsza tego rodzaju placówka polska na

terenie wysp brytyjskich, co dla innych wzorem się stała — dziś Polacy przydzieleni by napewno byli do parafii szkockich i pozbawieni tak niezbędnej w życiu opieki duchowej polskiego księdza.

I w tym właśnie tkwi najważniejsza bodaj zasługa Komitetu Kościelnego. Dzięki groszowym datkom, rzucanym co niedzielę na tacę, gromadzi się fundusik, który niestety zaledwie w części może zaspokoić rosnące coraz bardziej potrzeby tej tak pozytywnej instytucji.

Jesteśmy głęboko przekonani, że nie zostanie bez echa apel zarówno prezesa Komitetu, kmr. F. Pitułki, jak i licznych mówców na Walnym Zebraniu Parafian Edynburga, wystosowany do tej społeczności polskiej o przyczynienie się choćby najskromniejszą kwotą do umożliwienia Komitetowi pełnej realizacji jego celów a przede wszystkim — jak podkreślono — do „zaczynania polskiego słowa Bożego na tym terenie”.

## CO SIĘ STANIE Z FUNDUSZEM IM. SIKORSKIEGO?

Dnia 25 marca br. odbyło się w Edynburgu zebranie Rady Głównej Tow. Szkocko-Polskiego (Central Council). Przewodniczył obradom Prezes T-wa, adw. John Campbell z Glasgowa.

Najważniejszym problemem rozpatrywanym na zebraniu Rady, była dyskusja nad możliwością użycia Funduszu im. Gen. Wł. Sikorskiego (Sikorski Memorial Fund) na rzecz pomocy inwalidom polskim w obozach DP w Niemczech przez sprowadzenie ich do W. Brytanii i umożliwienie im dalszej egzystencji. Sprawa ta jest tymbardziej piekącą, że w koń-

cu czerwca br. kończy się opieka nad tymi nieszczęśliwymi ludźmi, sprawowana przez IRO i w ten sposób pozostałoby oni na wyłącznej łasce Niemców.

Wspomniany fundusz im. Gen. Sikorskiego liczący wraz z odsetkami £. 20.000 — został zebrany w czasie minionej wojny przez Oddziały Tow. Szkocko-Polskiego i zbiórki publiczne na rzecz budowy jednego skrzydła szpitala dla dzieci im. gen. Sikorskiego w Warszawie.

Ze względu na to, że cel ten nie może być w obecnej rzeczywistości politycznej w Polsce zrealizowany — od dłuższego

A gdy urosną fundusze Komitetu Kościelnego, będzie on mógł zrealizować jeden z dalszych, jakże chwalebnych celów, o których mówiono na Walnym Zebraniu — ściślejszą współpracę z Komitetem Oświaty w dziele wychowania młodego pokolenia w duchu polskim i katolickim na kursach dokształcających, dzięki którym młodzież nasza, cnotliwa do szkół brytyjskich, może m.in. uczyć się religii w języku ojczystym.

Dotychczasowa działalność Komitetu Kościelnego daje gwarancję, że dołoży on na pewno starań, by dorzucić dalszą cegiełkę do dzieła utrzymania Kościoła Katolickiego, który idzie w pierwszej linii walki o kształtowanie etyki człowieka w myśl przykazań Boskich i w tych ciężkich dla nas wszystkich czasach podtrzymuje ducha polskiego i głęboką wiarę w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości.

W. Kopaszyna

## ZEBRANIE PARAFIAN W EDYNBURGU

W czasie ożywionych obrad walnego zebrania parafian Edynburga w dniu 25 marca br. podkreślono bardzo wydatną pomoc ze strony pań z Kółka Różańcowego, które przyozdabiały kwiatami ołtarz i uszyły komże.

Zastanawiano się dalej nad sposobami powiększenia środków finansowych Komitetu, przekazując wydziałowi wykonawczemu szereg dezyderatów.

Podkreślono z naciskiem konieczność opieki nad młodym pokoleniem polskim i przyjęto w tej materii rezolucję, zwracającą się z apelem do społeczności Edynburga (o czym już donosiliśmy) w sprawie szerszego poparcia zbiórki na dokształcanie młodzieży na kursach w przedmiotach ojczystych.

Przyjęto również rezolucję w sprawie propagowania prasy katolickiej.

Po wysłuchaniu sprawozdania skarbnika i sprawozdania komisji rewizyjnej przyjęto

neczny... Milkną śpiewy, pochylają się głowy i wierni toną w rozmodleniu, by za chwilę uderzyć w to obce niebo angielskie błagalną skargą: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...”

J. i R.K.

## KOMITET OBCHODU 3 MAJA W BRISTOLU

Z inicjatywy Zarządu Koła SPK nr. 342A „Bristol” powstał Komitet Obchodu 3 Maja.

W skład Komitetu wchodzi prezesi i sekretarze wszystkich polskich organizacji, tj.: Koła: Samopomocy Lotniczej, Komitetu Kościelnego, Związku Rzem i Robotn. Polskich i Anglo - Polish Society.

Komitet sprowadza na dzień 3 Maja zespół artystów „Niebieski Balonik” który da przedstawienie dla Polonii i gości brytyjskich.

Istnieje tendencja aby Komitet po zakończeniu uroczystości 3 Maja, pozostał na stałe, jako Komitet Koordynacyjny. Zadaniem jego byłoby odbywanie wspólnych zebrań i uzgadnianie wszelkich poczynań na terenie Bristolu.

Komitetowi przewodniczy kol. A. Janicki, sekretarzuje kol. W. Sobieszkański.

## TOBRUK

Tobruk leży nadal w gruzach. Władze brytyjskie starają się tylko o utrzymanie dróg, natomiast odbudowa domów należy do Arabów, a ci twierdzą, że nie mają kamienia, cementu i drzewa. Jedyne oddziały brytyjskie, do niedawna mieszkające w namiotach, mają obecnie odbudowane koszary. Ponadto wśród gruzów mieszka kilkuset Arabów i około 50 Włochów.

## PIERWSZA KOMUNIA ŚW.

Przed wielu rodzicami polskimi jawi się obecnie pewien trudny problem. Oto zbliża się okres pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Dzieci, które otrzymały w domu pierwsze wiadomości religijne, otrzymują je nadal w postaci systematycznej nauki religii w katolickiej szkole angielskiej i recytują w tym języku katechizm. Nam jednak powinno zależeć na tym, aby dziecko nasze, które pragniemy wychować na Polaka miało zasańczone pojęcia o Bogu i o swym przeznaczeniu w swym własnym języku, by się umiało w swojej mowie modlić o łaski dla siebie, swoich i Ojczyzny.

Tym bardziej zależy na tym, by nasze dziecko odbyło swą pierwszą w życiu Spowiedź u polskiego kapłana, by to wielkie i pozostające w pamięci przeżycie, jakim jest dla każdego katolika jego pierwsza Komunia św., miało swą wielką treść, ujętą w polskie słowa.

Dlatego zdaje mi się, że trzeba się uzbroić w polski katechizm. Na szczęście mamy tu na wychodźstwie wydany przez „Veritas” doskonały Katechizm Podstawowy w opracowaniu znanego poznańskiego kapłana-wychowawcy, ks. dra Cz. Piotrowskiego — i z tą książką w ręku starać się polskim dzieciom dać — czy niezależnie od szkoły czy też równoległe z nią — odpowiednie przygotowanie do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Muszą o tej sprawie pomyśleć i polscy kapłani i wszyscy zainteresowani rodzice i nauczyciele, a zwłaszcza członkowie Akcji Katolickiej. Równie ważną jest rzeczą, aby otrzymane przez dzieci pamiętki I-ej Komunii św. były w języku polskim, by przypominały później naszym dzieciom na obczyźnie ich obowiązki wobec Boga i Ojczyzny.

Jeden z ojców

## „GRUBE RYBY” W ASHBY FOLVILLE

Doskonały przykład zdrowej inicjatywy społecznej dał polski hostel w Ashby Folville. Grupa ludzi dobrej woli zorganizowała samorządnie teatr amatorski imienia Jaracza. Przewyciężając wiele trudności technicznych oraz „urzędowych”, zbudowała własnym sumptem scenę, przygotowała odpowiednie dekoracje i stroje i w okresie Bożego Narodzenia odegrała „Jasełka” Rydla. Obecnie przyszła kolej na „Grube ryby” Bałuckiego.

Zostały one odegrane w niedzielę dnia 26 marca przy wypełnionej widowni hostelowej.

Poziom gry amatorskiej na wysokim poziomie, a dekoracje i kostiumy wykonane z dużym wdziękiem. Toteż cały zespół teatralny był nagradzany gorącymi oklaskami.

Spośród licznych zespołu na wyróżnienie zasługują: p. Powroźnik, organizator i kierownik zespołu w roli Ciaputkiewicza, — p. Weber w roli służącego, p. Brulińska i p. Golarz. Działem muzycznym kierował p. Karwowski, dekoracjami p. C. Ogrodnikówna.

„Grube ryby” mają już zaproszenia do sąsiednich obozów polskich.

## Koncert Toli Korian

Stowarzyszenie Pisarzy Polskich przedstawiło w Wielkiej Środę, dnia 5 b.m. w „Ognisku Polskim” w Londynie Toli Korian w koncercie pieśni i recytacji, stanowiących razem „Historię o Męce i Chwałebnym Zmartwychwstaniu Pana Jezusa oraz o Świętych, którzy szli Jego śladem”.

Część pierwsza programu obejmowała pieśni pasyjne: starofrancuską (z X wieku), szwajcarską w języku niemieckim, flamandzką, hiszpańską (Saeta) oraz murzyńsko-ameerykańską (Cricifixion). Punktem najwybitniejszym tej części była recytacja polskich „Skarg Matki Boskiej Bolesnej pod Krzyżem” z XV wieku.

Część pierwszą z drugą powiązał Jerzy Kropiwnicki — odegraną na fortepianie etiudą b-moll, op. 4 Karola Szymanowskiego.

Część druga obejmowała jedną pieśń wielkanocną murzyńską („The Angel rolled the stone away”) oraz wiersz Jana Lechonia p. t. „Wielkanoc”. Po nich artystka odśpiewała dwie pieśni ludowe o Chrystusie wędrującym po świecie — francuską (w opr. Yvette Guilbert) i polską („A w niedzielę po obiedzie”, opr. B. Horowicz). Następnie p. Korian recytowała dwa wiersze K. Iłakowiczówny o św. Krysztynie (podkład muzyczny R. Palester) i dłuższy poemat Beaty Obertyńskiej p. t. „Legenda kalendarzowa o Braciach Mroźnych” z tłem muzycznym, opracowanym przez J. Kropiwnickiego.

Część pierwsza była wielkim koncertem poezji i pieśni, przyćmionym nieco przez niepotrzebne przytaczanie pełnych tekstów poszczególnych pieśni. Łysogórska „Skarga Matki Bolesnej” była najwyższym wlotem znakomitej artystki w całym cyklu jej życia. Łzy na policzkach i ręce, które nie śmiały naśladować Matki Bożej, przemieniły poezję w pokorną modlitwę.

Pierwsza część koncertu była chrześcijańska, druga natomiast mitologiczna. Stanowiła ona (poza pieśnią murzyńską) absolutny kontrast i do programu pasyjnego i do nastroju nim wywołanego. Prześliczny, sypiący się jak paciorki koronki i szumiący lasem i wichurą poemat Beaty Obertyńskiej — aczkolwiek odkrył przed słuchaczami zaczarowaną szkatułkę mowy polskiej — przecież nie miał wspólnego z ideą koncertu. Zupełnym zaś nieporozumieniem były wiersze Iłakowiczówny.

P. Stanisław Baliński; wygłosił najbanalniejsze zapewne w swym życiu przemówienie. Bardzo właściwie ilustrował muzycznie pieśni i recytacje p. Jerzy Kropiwnicki, posługując się głównie motywami z Bacha.

## WYCHOWANIE RELIGIJNE DZIECKA

Autorka książki w języku francuskim p. t. „Wychowanie religijne”, p. Helena Łubieńska wygłosiła podczas swego pobytu w Anglii odczyt na temat: „Wychowanie religijne dziecka” w Virgo Fidelis Convent, 189, Old Brompton Rd., London, S. W. 6. Odczyt, urządzony staraniem Veritasa, odbył się dnia 18 bm. o godzinie 7. 30 wieczorem.

## SZKOLNICTWO POLSKIE W W. BRYTANII

Od listopada 1949 stan szkół utrzymywanych przez Komitet dla Spraw Oświaty Polaków uległ pewnym zmianom, spowodowanym z jednej strony przez zmiany organizacji hosteli National Assistance Board, z drugiej przez przechodzenie dzieci ze szkół polskich do brytyjskich.

Jeśli chodzi o polskie szkoły powszechne, jest ich obecnie 20.

W omawianym okresie polski hostel w Brighton, Yorkshire, został zlikwidowany, a hostel w Hodgemoor Buckinghamshire, został przejęty przez władze samorządowe i National Assistance Board przestał się nim opiekować. Polskie szkoły w tych hostelach oraz w hostelach Ashby Folville, Howberry, Tweedsmuir, Wymeswold, Haydon Park i Kelvedon zostały zamknięte, a dzieci z tych szkół przeszły do szkół angielskich.

Dzieci polskie, przechodzące do szkół angielskich nie są pozabawione nauki języka polskiego, historii i geografii Polski. Mogą one korzystać z kursów tych przedmiotów oraz religii organizowanych przez kierowników oświaty pozaszkolnej, utrzymywanych przez Komitet w hostelach National Assistance Board oraz z pomocy Ośrodka Nauczania Korespondencyjnego w Glasgow, utrzymywanego przez Komitet od 1947 roku. Liczba dzieci i mło-

dzieży, korzystających z lekcji rozsyłanych przez Środek stale wzrasta.

Internatowa szkoła powszechna dla sierot i dzieci, pozabawionych opieki rodzicielskiej w Shephalbury Mansion koło Stevenage, Herts, została częściowo otwarta w dniu 8 marca. Szkoła będzie funkcjonować w pełnym składzie od lipca r.b.

Srednia Szkoła w Haydon Park została rozwiązana 31 grudnia 1949 z chwilą gdy kurs zorganizowany dla specjalnie dobranej grupy uczniów został zakończony. Wyniki tego kursu były bardzo zadawalające i świadczą jak najpochlebniej o dyrektorze szkoły, personelu nauczycielskim i uczniach. Spośród 146 uczniów, którzy przystąpili do „London University General Schools Examination” 103 zdało egzamin, a spośród nich 55 uzyskało tzw. „exemption from the Matriculation examination” to jest zostało zakwalifikowanych do wstępu na uczelnie akademickie.

Dyrektor szkoły po jej rozwiązaniu został przeniesiony na stanowisko dyrektora Szkoły Technicznej w Lilford.

Zatrudnienie absolwentów Polish University College, którzy ukończyli studia w okresie od 1 kwietnia 1947 do 31 lipca 1949 dało bardzo pomyślne wyniki. Spośród 168 studentów wszyscy z wyjątkiem 2 znale-

zli pracę w swym zawodzie.

W dniach od 3 do 7 października 1949 odbył się w hostelu w Fairford kurs dla nauczycieli języka angielskiego dla dorosłych, w którym wzięło udział 44 nauczycieli. Kurs okazał się bardzo celowym a przerobiony materiał miał szeroki zakres.

Wielkie powodzenie miały ruchome biblioteki przeznaczone dla Polaków mieszkających w hostelach, które nie pozostają pod zarządem National Assistance Board. W obecnej chwili istnieje 66 ruchomych bibliotek.

Na mocy porozumienia z lokalnymi władzami szkolnymi część polskich dzieci będzie dopuszczona do egzaminów wstępnych do brytyjskich szkół średnich ogólnokształcących (Grammar Schools).

Wobec bardzo poczębnych raportów o Szkole Handlu Zagranicznego i Administracji Portowej Komitet postanowił, po zasięgnięciu zdania Ministerstwa Oświaty, utrzymać ją na okres jeszcze jednego kursu. Data rozpoczęcia kursu oraz szczegóły co do składania podań będą ogłoszone w polskiej prasie.

W ciągu ostatnich 6 miesięcy Przewodniczący Komitetu Sir George Gater, członkowie oraz sekretarz Komitetu p. F. H. Harrod odwiedzili szereg placówek Komitetu, głównie szkoły średnie.

## Wieczór tańca, muzyki i śpiewu

Kilka miesięcy temu Chór Studencki (dziś Polskiego Towarzystwa Śpiewaczego) i zdaje się również akademicki Zespół Taneczny Polskiej YMCA dał w sali ratuszowej Chelsea koncert tańca, muzyki i pieśni polskiej, który był nawiązaniem do najbardziej swobodnych interpretacji sztuk muzycznych przez zespoły amatorskie.

Dokonać takiej zmiany, jakiej świadkami byliśmy na koncercie tych samych zespołów w dniu 11 bm. w sali Seymour Hall, potrafił tylko młodzież akademicka.

Był to jakby powtórny egzamin, poprawka, której wy-

nik był może jeszcze nie celujący, ale napewno bardzo dobry.

Okazuje się, że warto czasem przyczesać artystów, aktorów, przyczem najprzejmiej czynić to z amatorami i amatorami. Przejmując się krytyką bowiem, — potrafią się oni poprawić, czego zazwyczaj nie da się powiedzieć o rutynowanych gwiazdach.

Gdyby popis w Seymour Hall obciął o jedną trzecią programu i podciągnął poziom jeszcze trochę, wówczas zespół taneczny i chór można śmiało pokazać na festiwalu sztuki polskiej w Albert Hall.

Chór poczynił postępy nie do

wiary. Wiązanka pieśni góralskich, która na pierwszym koncercie była jakimiś dziwaczynami zapasami z kantyleną i harmonią, w obecnym wykonaniu brzmiała jak spóźniony chór ma daleką jeszcze drogę do doskonałości. Doskonałe słuchowo basy są niestety za słabe głosowo. Chór męski zaś stoi basami w pierwszym rzędzie. Znakomicie wypadł „Krakowiak”, ukazując przykład dyscypliny chóralnej.

Zespół taneczny przeszedł siebie. Choreografka p. Olga Zeromska położyła nacisk na wielki taniec polskiego i udało się to jej bezspornie. Wydaje się, że od zespołu tanecznego YMCA nie można już wymagać niczego więcej. Polonez był za długi. Tańce góralskie i kujawiak w porównaniu z występem poprzednim zapięte były na wszystkie guziki, podczas kiedy przedtem były nieprzyzwyczajone rozmamlane. Z uznaniem trzeba podkreślić staranność o kostiumy.

W programie muzycznym wystąpili: p. Wacław Niemczyk (skrzypce) i p. Jerzy Sulikowski (fortepian). Niemczyk jest skrzypkiem o światowej doskonałości. W koncercie ukazał czar muzyki polskiej i swój niepospolity talent. Zapewne ujrzymy niedługo tego wielkiego muzyka na jego własnym koncercie. P. Jerzy Sulikowski w programie chopinowskim potwierdził najpochlebniejsze o nim opinie.

Atmosfera koncertu w Seymour Hall przepełniona była urokiem młodzieńczego popisu, a przecież nie było w niej prowincjonalnego bałaganu z pierwszego występu. Na sali słyszało się wiele języka angielskiego, ale umiowanie tańca, muzyki i pieśni polskiej, jakiego dowody złożyli i wykonawcy i publiczność, świadczą, że język duszy pozostanie nam — polski.

J. B.

## Jubileusz „SŁOWICZKA WARSZAWY”

Kiedy się przed wojną mówiło o „chłopcu ze Sosnowca”, to każdy wieział, że mowa o Kiepurze, chociaż słynny tenor O p e r y Warszawskiej, Gruszczyński, również pochodził ze Sosnowca.

Kiedy się mówiło o „słowiczku Warszawy”, to chociaż słowików w Warszawie było wiele, i w Łazienkach i na scenach i scenkach warszawskich, nikt nie miał żadnych wątpliwości, że mowa o najmniejszej wzrostem, a jednak wielkiej talentem pieśniarce, Zosi Terne.

W roku 1930 malutka Zosia zjawia się nagle na horyzoncie Warszawy i wstępnym bojem zdobywa publiczność Stolicy. Potem, gdy z teatrem „QUI PRO QUO” ruszyła na objazd po Polsce, inne też miasta podały się urokowi Zosi i jej głosu, ale Warszawa, jako pierwsze zdobyte miasto, przylgnęła do Zosi i pozostał jej na zawsze piękny tytuł „Słowiczka Warszawy”.

„Słowiczek” czarował Warszawę swoim wdziękiem i głosem przez 9 lat do wojny. Terne należała do tych aktorek rewiowych, które, jak Pogorzelska, Ordonówna, Zimińska stworzyły w historii Teatru Rewiowego swój własny, odrębny rozdział. Stworzyły swój własny rodzaj interpretacji, niezapożyczony, niepodpatrzony, lecz wynikający wyłącznie z indywidualności aktorki. Zosia była współtwórczynią każdej śpiewanej przez siebie piosenki, nadawała jej specjalny koloryt, którego żadna z późniejszych „epigonek” Zosi nie była w stanie podchwycić.

Po perypetiach wojennych „Słowiczek Warszawy” przyfrunął do Korpusu, gdzie nieraz zęgnął piosenką żołnierzy wyruszających na front. Któż z tych żołnierzy nie pamięta piosenki o małym kapraiu Terne, który nie może udźwignąć swego żołnierskiego ryszunku?

20 lat pracy scenicznej Zosi, to 20 lat rzetelnego wysiłku artystycznego. To dziwne i przykre, że tej miary aktorka, co Zosia Terne, nie ukazuje się już od dawna na żadnej ze scenek rewiowych w Londynie. I chyba nikt nie pominie rzadkiej ostatnio okazji usłyszenia Zosi Terne, w dniu 27 kwietnia, w sali „Chelsea Town Hall”, na jubileusz 20-lecia jej pracy scenicznej.

Napoleon Sądek

## FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA

Staraniem Zrzeszenia Studentów Polskich Zagranicą urządzona została wystawa prac studentów Wydz. Sztuki z Guildford z działu „Fotografia Artystyczna”.

Ekspozycja będą przedstawiona do konkursu w Royal Photographic Society.

## KSIAZKA KTORA POWINIEN PRZECZYTAĆ KAŻDY MYŚLĄCY POLAK

I.M. BOCHEŃSKI O.P.

## ABC TOMIZMU

CENA 3/- plus 6 d za porto

Pierwsza w języku polskim próba przedstawienia elementarza tomizmu dla użytku nie-filozofów, kreśląca system i kierunek myśli oraz rozumnego działania.

Nakładem Veritas Foundation Publication Centre, 12, Praed Mews, London W.2.

## Pod włos

## Trudny wybór

Mr. Smith ma przedsiębiorstwo, którego klientami jest bardzo wielu Polaków. Jak wiadomo nie wszyscy jeszcze Polacy w W. Brytanii mówią po angielsku, spośród zaś tych, którzy już mówią tym językiem, nie wszyscy rozumieją co się do nich w tym języku mówi. Stąd w przedsiębiorstwie Mr. Smitha powstają często różne trudności.

Mr. Smith próbował złą radzić różnymi sposobami. Nawet jednego ze swych angielskich pracowników uprosił, aby się nauczył polskiego. Sumienny człowiek znalazł sobie prywatnego nauczyciela i po trzech miesiącach zgłosił, że może już pełnić funkcje tłumacza, lecz gdy pierwszego polskiego klienta powitał słowami: „A giten tug. Wus wynszte?” — cała sprawa wróciła do punktu wyjścia i pan Smith zwrócił się o pomoc do pana Grosika.

— Chciałbym, żeby to był człowiek spokojny, zrównoważony, o życzliwym usposobieniu, zaradny, przytomny. Słowem taki, który potrafi klientowi dobrze doradzić, życzliwie się nim zaopiekować, pomóc w trudnościach i cierpliwie znieść jego wymagania. Przy tym musi umieć przetłumaczyć życzenia klienta na angielski.

Burbas i Grosik natychmiast przystąpili do rady.

— Może mu dać Pietruszkę? — podsunął Grosik.

— Idźże pan! — oburzył się Burbas — Pietruszka? Ten co jeździ autobusem zawsze tylko za półtora pena, nawet na najdalsze przetrzeźnienie?

— Spryciarz.

— Spryciarz? Kanciarz! Spierali się czas jakiś o Pietruszkę. Ze chodzi od jednej budki telefonicznej do drugiej i próbuje czy mu spod guzika „B” nie wyskoczą dwa peny, że się ćwiczy w wygry-

waniu na automatach w „sport gardens” że... Słowem Bóg wie, czego ten Pietruszka nie uprawia.

— To może Troczek? — Troczek? Ten co w kolejce gada tak głośno, że turkotu wagonu nie słychać? Także dobra reprezentacja!

— Dajmy mu Krupkę... — Krupka? Przecież Krupka tak buja o swoich bogactwach, które zostawił w Polsce, że sam już uwierzył w to, że jest hrabią i wszystkich traktuje z góry. Jakże takiego bliźniaka polecieć?

— No, to Cholewa. — Nie. To niemożliwe. Cholewa traktowałby wszystkich klientów, jak „strony” w urzędzie w Polsce. Hałaśliwy, opryskliwy.

Milczeli chwilę. Smith czekał. — Mam! — zawołał wreszcie Burbas — Mam! Apolinary Snop! Ten będzie najlepszy. To jest już prawie Anglik. Czytuje tylko „Star”, jada „porridge”, baraninę z mięta, kompot na gorąco z „kastardem”, interesuje się kriketem, gra na wyścigach, mówi prawie szeptem, unika spraw osobistych, nawet jeśli idzie o odanie długu, gardzi Amerykanami, i uwielbia rude włosy, nie otwiera parasola na deszczu, nie prasuje spodni, nie nosi kapelusza, jeśli własną żonę potrąci, to mówi „sorry!”, nie spieszy się nawet do pożaru i z własnymi dziećmi rozmawia wyłącznie po angielsku. Ten będzie dobry.

— Tak, ten nie przyniesie nam wstydu.

Mrugnęli na siebie porozumiewawczo i zwrócili się do milczącego Mr. Smitha.

— Zdecydowaliśmy się. Postanowiliśmy polecieć panu Mr. Apolinary Snopu.

— Well... — odezwał się z zakłopotaniem Mr. Smith —

Well. Ja się przysłuchiwałem. Ja trochę rozumiem. Interesuje mnie Mr. Pietruszka. Zdziwili się obaj.

— My sądymy, że raczej Snop, a nie Pietruszka...

— Why? Ja rozumiem. Pietruszka... autobusy... telefony... Well, to nie jest bardzo ładnie, ale... to się da leczyć. Mr. Snop jest gorzej. To nie jest bezpieczny typ. Pan rozumie? Imitacja, erzac, fałszerstwo, substitute... Anglicy, to my jesteśmy sami. Nie potrzebujemy w tej dziedzinie surrogatów. Ja proszę o adres tego Pietruszki, albo tego Troczka. Z nich się da coś zrobić jeszcze. Drobne wady można usunąć.

BONZO

## Statut Jerozolimy

Rada mandatowa Narodów Zjednoczonych w Genewie opracowała ostateczny tekst projektu statutu Jerozolimy jako miasta międzynarodowego. W porównaniu z dawniejszymi projektami główną zmianą jest ograniczenie funkcji gubernatora i wprowadzenie rady prawodawczej, złożonej z 25 przedstawicieli wyznaczeni gubernatora i mianowicie: 8 chrześcijan, 8 żydów, 8 muzułmanów i jednego dla innych wyznań.

Projekt umiędzynarodowienia Jerozolimy napotyka na ostry opór sjonistów, którzy nie cofają się nawet przed

groźbą odcięcia miasta od źródła wody i elektryczności. Jedynie drobna grupa żydów aszkenazyjskich godzi się z ideją odrębnego statutu dla Jerozolimy. Niezależnie od oporu żydowskiego w łonie Narodów Zjednoczonych istnieją obawy przed umiędzynarodowieniem Jerozolimy ze względu na możliwość akcji sowieckiej. Sowiety, a zwłaszcza ich agenci w podbitych krajach katolickich, nie kryją swego wielkiego zainteresowania sprawą Jerozolimy, czemu ostatnio dał wyraz organ sowiecki w Czechach „Gazeta Duchowieństwa Katolickiego” (IPAK).

## Tobruk i Monte Cassino

Jednym z mniej znanych, specjalnie jeśli idzie o Polaków, muzeów w Londynie, jest „Imperial War Museum” na prawym brzegu Tamizy (Lambeth Road, S.E.1.).

Muzeum to jednak powinno się poznać, gdy zawiera m. in. zbiory z okresu walk o Tobruk oraz Monte Cassino, liczny zestaw zdjęć fotograficznych, w których pewna część pokazuje oddziały polskie, oraz objaśnia o naszym wkładzie do drugiej wojny światowej.

Zbiory: „Tobruk 1941-1942” oraz „Cassino 1944” skupione

są obok siebie w jednej sali. Wśród innych pamiątek polskich w tym muzeum należy wspomnieć o kilku obrazach Feliksa Topolskiego, a między nimi o obrazie pt. „Polish church parade at Blackpool”

Wśród zdjęć w dziale Monte Cassino mocne wrażenie wywiera fotografia flag polskiej i brytyjskiej, powiewających obok siebie na ruinach klasztoru.

Dla informacji podajemy, że Imperial War Museum jest otwarte codziennie od 10 do 16 a w niedziele od 14 do 16. Wstęp bezpłatny.

Nakładem Wydawn. VERITAS

pojawił się oddawna poszukiwany

## KATECHIZM PODSTAWOWY

w opracowaniu

Ks. dra Cz. Piotrowskiego  
Bogato ilustrowany, złożony  
piękną, dużą czcionką —  
nieodczony do nauki dzieci.  
Stron 96, okładka półsztywna.  
Cena 3/6.

T  
P  
P

## SHORT TRANSPORT LTD.

51, ST. MARK'S RD., LONDON, W. 11

PRZEPROWADZA I PRZEWOZI

PAR

9336

## Znakomite polskie wędliny

OSZCZĘDZASZ, ZAMAWIAJĄC PACZKI STANDARDOWE:

	2 lbs.	5 lbs.
KIEŁBASA POŁĘDWICOWA	£. 0.14.6	£. 1.15.0
KIEŁBASA KRAKOWSKA		
PODSUSZONA	£. 0.13.0	£. 1.11.3
KIEŁBASA KRAKOWSKA SWIEŻA	£. 0.12.6	£. 1.10.0
SŁONINA SOŁONA	£. 0. 7.0	£. 0.17.1

DLA ODSPRZEDAWCÓW przy paczkach standardowych: 14, 28, 56, 110 lbs.

RABATY HURTOWE

Wszystkie ceny z opakowaniem, przesyłką i ubezpieczeniem.

## Supply Centre Ltd.

Zamówienia pocztowe: 56, DRAYCOTT PLACE, LONDON, S.W.3, Tel.: KENSington 2489.

Sprzedaż detaliczna: 2, Albert Gate (suteryna Klubu Białego Orła), S.W.1.

## Nylony do Polski

TYLKO NAJWYŻSZY GATUNEK BEZ SKAZ

51 GAUGE, 2 pary listem poleconym £. 1. 0. 6  
54 GAUGE, 2 pary listem poleconym £. 1. 1. 6

Ceny z opakowaniem, przesyłką i ubezpieczeniem.

## Supply Centre Ltd.

56, DRAYCOTT PLACE, LONDON, S.W.3.,

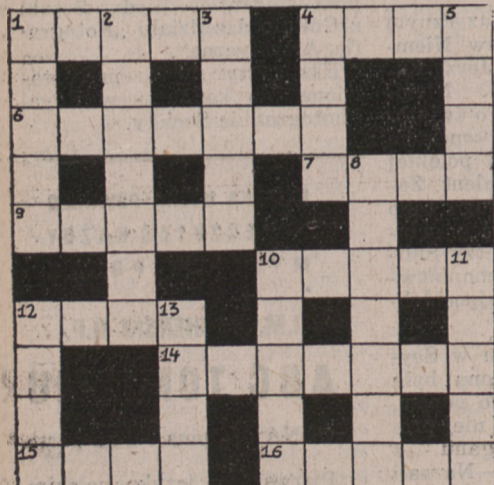
Tel.: KENSington 2489.

Próbki do obejrzenia: w naszym sklepie:

2, Albert Gate (suteryna Klubu Białego Orła), S.W.1.

## KRZYŻÓWKA Nr. 13

(Ułożył Z. Pieczonka)



## ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo: 1. Morski głownóg. 4. Taniec. 6. Imię biblijne. 7. Forma geograficzna (wspak). 9. Leśne zwierzę. 10. Minerale. 12. Częściowa spleta długu. 14. Przedmiot niezbędny w podróży. 15. Granica biegu (wspak). 16. Znany okrzyk polski z łaciny.

Pionowo: 1. Mieszaniec rasy białej i czerwonej. 2. Drewniane krzeselko. 3. Imię żeńskie. 4. Dynastia polska. 5. Lichy materiał. 8. Miasto w Małopolsce. 10. Imię męskie zdrobniałe (wspak). 11. Nakrycie głowy biskupa (wspak). 12. Kwiat ogrodowy. 13. Ptak morski (wspak).

Rozwiązanie nadsyłać należy

do dnia 20 kwietnia br. Jako nagrodę za rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania „Rocznik katolicki 1950”.

## Rozwiązanie Krzyżówki nr. 11.

Poziomo: kropka, rekrut, rejterada, upiory, pyrki, koła (wspak), oszust, profil, ajer, panna, oliwka, agronomia, krawat, asysta.

Pionowo: karetka, Patryk, Skarga (wspak), udar (wspak) rewolucja, trykot (wspak), apasz, polonista, nitka, promyk, Ładoga, anioły, Romana, agat.

Nagrodę za rozwiązanie w drodze losowania otrzymuje p. A. Wróbel, Northwick Park Hostel, nr. Moreton in Marsh, Glos. — w postać „Rocznika katolickiego 1950”.

## Wielkanoc w Ziemi św.

(Dokończenie ze str. 4-ej)

Syon stanowi najświętsze i najdroższe miejsce dla każdego katolika. Tu Pan Jezus odprawił pierwszą Mszę św. i ustanowił Najświętszy Sakrament. Tu też ukazał się Apostołom po Zmartwychwstaniu oraz z Apostołami spożywał swój ostatni posiłek, przed udaniem się na Górę Oliwną, z której wstąpił do nieba.

Sam Wieczernik był w rekach muzułmańskich i można go było zwiedzać za opłatą, obecnie został zamknięty przez Żydów. Franciszkanie w roku 1936 wzniesli obok Wieczernika kaplicę.

Nad całą Jerozolimą panuje Góra Oliwna. Gdy się ją pierwszy raz zobaczy, nie można od niej oderwać oczu. To jest miejsce cudownego zdarzenia, gdzie po 40 dniach Zmartwychwstania Pan Jezus wstąpił do nieba.

W kościele „Pater Noster” na ścianach krużganka, otaczającego Bazylikę, umieszczone są płyty z fajansu, gdzie w 40 językach wypisana jest Modlitwa Pańska, wśród nich w języku polskim.

Zbliżenie się do miejsc, gdzie Chrystus nauczał, czynił cuda, umarł i zmartwychwstał jest zbliżeniem do Boga.

Celina Tarnawska-Busza

## KATOLICKIE PISMO i DOBRA KSIĄŻKA TO TWOI PRZYJACIELE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON W. 2. Tele fon AMB 6879. Wydawca: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 1/6, kwartalnie 4/—, półrocznie 8/—, rocznie 15/—. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £. 1. W tekście 50% drożej, na pieńsze stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi — 10 sh. za cal. Ogłoszenia drobne — 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.